Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Rok I. Kraków, 25 stycznia 1925. Nr. 2.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 60 gr.

wychodzi w niedzielę rano.

W prenumeracie mieś. 2 zł. Kwart. 6.

Adres Centralnej Redakcji i Administracji: Kraków, Stolarska L. 6, II p. telefonu nr. 1018 i 4080. — Konto czek. 404.888.

Lwów, Rozwój, ul. Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, ul. Gwarna. Łódź, Rozwój, ul. Podleśna 4. Warszawa.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogl. świąt. 25% droższe. Dla urzedn. państw. emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

TREŚĆ:

Fr. Rawita-Gawroński: Żydzi a my.
Stanisław Grabski: Konsekwencja polszczenia miast.
Tadeusz Potocki: Brońmy się przed kradzieżą nazwisk.
Krótki rys dziejów żydowskich. — Gwałtowne rozplenianie się hebrajszczyzny w Polsce. — Hańbienie obrazu Chrystusa. — Jak żydzi zbeszcześcili zagranicą kobietę polską. — Numerus clausus w przemyśle i handlu. — Bankowość w Polsce. — Zażydzenie sportu. — Galerja genjalnych. — Obfita kronika.

Do naszych Czytelników!

Niema zdaje się Polaka, któryby nie zrozumiał wielkiego zadania jakiego pismo nasze podjęło się. Ze wszystkich stron spotykamy się z wyrazami uznania. Zapoczątkowanie akcji samoobronnej przed żydami w Krakowie i prowadzenie jej na terenie całej Małopolski, tak strasznie opanowanej przez żydów, niechaj będzie dowodem, że Małopolska budzi się z ciężkiego odrętwienia.

Stoi koło nas grupka ludzi. Trzeba nam jednak dziesiątek tysięcy!

Prenumerujcie pismo nasze. Nie zwlekajcie!

Cena mies. prenum. 2 zł.
Cena kwart. „ 6 „

Odłóżcie dziennie 3½ gr. na wielki cel! Udowodnimy Wam wkrótce ile miljonów rocznie składają żydzi na organizowanie żydowskiej samodzielności wśród nas.

Dodajemy, że każdy kto wypłaci prenumeratę za miesiąc otrzyma jedną książkę treści naukowej lub beletrystycznej bezpłatnie, kto zapłaci z góry za kwartał otrzyma cztery książki.

Na przesłanie książek jako poleconych należy dołączyć 35 gr.

FRANCISZEK RAWITA-GAWROŃSKI.

Żydzi a my.

W okresie przedwojennym największe skupienie żydów obejmowało Rosję. Polityka carska, chcąc się ich pozbyć, za pomocą rozmaitych ograniczeń prawnych, wypychała ten tłum chałatowy w granice dalekiego Królestwa Kongresowego i ziem litewsko-ruskich. Po Rosji pierwsze miejsce co do liczebn. żydów zajmowały Austro-Węgry. W ten sposób po rozbiciu Austrji, żydzi galicyjscy znaleźli się znowu w granicach już odbudowanej Rzeczypospolitej Polskiej.

W spadku zatem po wojnie otrzymaliśmy masę żydostwa, nieznającego dotychczas, z wyjątkiem żydów galicyjskich co to są prawa i obowiązki obywatelskie. Krępowanie w tych prawach przez rząd austrjacki, niedopuszczający go z pobudek etycznych do sądownictwa i wojskowości, a pozbawione zupełnie w Rosji, społeczeństwo żydowskie uczuło się po wojnie w granicach państwa polskiego tak mało politycznem i mało trzeźwem, pomimo wychowania kupieckiego, iż zapomniało, że jest tylko małą cząstką państwa polskiego, stanowiącą niewiele więcej nad 9 procent ludności państwa.

Przed wojną sjonistyczne marzenia żydowskie krążyły tylko w sferze religijnej, unosiły się nad dalekim Syonem — Jerozolimą, ale już w czasie wojny życzenia te poczęły daleko wybiegać poza kresy marzeń sjonistycznych.

Złoto, zgromadzone w ręku miljarderów żydowskich, jako nervus rerum, jako najpotężniejsza dźwignia wojny, pozwalało żydom wywierać duży wpływ na ukształtowanie się stosunków po-wojennych. Żydzi, nie opuszczając swego stanowiska ekonomicznego, jakie zajęli przeważnie w Stanach Zjednoczonych, Anglji i Rzeszy Niemieckiej, zaciężyli na polityce europejskiej mocą swoich stosunków zakulisowych. Dzięki temu zaliczono ich do mniejszości narodowych i podciągnięto pod klauzulę opieki.

Żydzi, oparci o swoich anonimowych często przyjaciół, zbyt swobodnie zrozumieli prawa mniejszości, do tego stopnia, że zapomnieli o prawach państwa do obywateli i obywateli do państwa.

U nas, w Polsce, wypowiedzieli jawnie wojnę tak państwu jak też i narodowi polskiemu, w Sejmie na tle politycznem, łącząc się w opozycji ze wszystkiemi grupami anarchistycznemi, a w życiu wewnętrznem państwa, popierając wszelką działalność wywrotową.

Gdy bolszewicy stanęli na ziemi polskiej, żydzi byli ich pomocnikami i szpiegami, pozatem w grupach antispołecznych i antinarodowych, jak socjaliści i komuniści, żydzi zajęli przodujące i kierownicze stanowiska, bądź jako czynni zbrodniarze, bądź jako podżegacze i obrońcy zbrodniarzy.

Żydzi, opętani manją religijno-narodową, mogą marzyć lub nie, że są „narodem wybranym" ale zapomnieli, że są nieskończenie minimalną cząstką ludzkości, a we własnem, od niedawna, państwie, mającem tylko historyczną nazwę, są cząstką wśród Arabów, jeszcze mniejszą procentowo niż wśród Polaków. Nie tylko przeto do wszechwładztwa nad światem nie mogą posiadać żadnej pretensji, lecz nawet w Polsce reprezentują siłę etnograficzną tak małą, tak rozproszoną, że mogłaby być w razie katastrofy społecznej zdruzgotaną na miazgę.

To wszystko powinnoby otrzeźwić tak z religijnego oszołomienia zarówno żydów, zamieszkujących w Polsce jak i ich przedstawicielstwo w Sejmie.

Żydzi w sytuacji po-wojennej zorjentowali się szybko. Nowo-powstałe państwa, a między niemi Polska, przeżywały okres zamieszania i niepokojów. Odebrane od Rzeczypospolitej cząstki dawnego państwa spajały się powoli, brakło porządku, administracji, pieniędzy. Od Zachodu groziły Niemcy, od Wschodu bolszewicy. Żydom wydawało się, że jest to najlepszy czas, aby gospodarczo i politycznie opanować państwo i zrobić z niego ekspozyturę Rosji sowieckiej. Troccy, Staliny, Sobelsony, Kamieniewy znaleźliby się rychło.

Siła odporna i poczucie nie wygasłej jeszcze państwowości narodu polskiego położyły kres tym zachciankom, nie w takiej mierze wszakże jakby należało. Przedstawicielstwo nasze wobec Ligi Narodów znalazło się w ręku żyda, któremu były bliższe interesy rasy niż państwa, którego miał bronić.

Pierwszy rząd polski, złożony w znacznym stopniu z jednostek wichrowatych, wychowany w klasowości, majaczył na temat federacji mniejszości, nie mających pojęcia o państwie, jego celach, zamiarach, obowiązkach z większością narodu, który zdołał nareszcie odbudować utracone państwo. Zbałamucone, zbyt prosto pojmowanemi prawami mniejszości, najciemniejsze warstwy społeczne, znalazły się jako opozycja, pod kierownictwem żydów.

Następne rządy polskie słabe, chwiejne, pozbawione stanowczości i doświadczenia, pozwoliły wybujać żydowskim ambicjom, a Sejm, pokawałkowany na grupy i grupki w zasadzie anarchiczne i antypaństwowe, posiadający w składzie swoim dużo jednostek, niewykształconych ani zawodowo, ani praktycznie, patrzył spokojnie na wichrzenia żydowskie. Pieśń wolności żydowskiej, śpiewana w Sejmie, wobec przedstawicieli państwa, w którem żydzi znaleźli chleb powszedni, przytułek i spokój, była szczytem zuchwałości z jednej strony, a braku dumy narodowej z drugiej.

Przedstawicielstwo żydowskie w Sejmie i Senacie przybrało charakter nie pracy współobywateli państwa nad jego rozwojem, wzmocnieniem i powagą, lecz jako wrogowie wewnętrzni, podkopujący w różny sposób fundamenty domu, który drzwi swoje otworzył przed nimi.

Nic dziwnego, ze taka polityka żydowska pozbawiona lojalności i rozsądku otworzyła nareszcie oczy narodu polskiego na niebezpieczeństwo żydowskie, grożące państwu na każdem polu życia gospodarczego, politycznego, narodowego. Kwestja żydowska u nas przybrała odrębny charakter niż w innych państwach gdzie żydzi nie zamieszkują zwartą masą. Tam żyd bywa szkodnikiem na polu finansowem i przemysłowem, u nas objawia pretensje i wymagania tak wielkie, że nabierają one pozorów chęci tworzenia i utrzymania odrębnego zupełnie organizmu państwowego. Tu już chodzi nie o prawa mniejszości w państwie, lecz o walkę z systematycznem dążeniem obce

nam a wrogiej rasy, dążącej wszelkimi środkami do opanowania życia państwowego. **Mniejszość żydowska, jak niegdyś żydów chazarskich, dąży do opanowania władzy nad większością.** W takich warunkach **kwestję żydowską** w Polsce należy traktować **inaczej: albo musimy wszelkimi dozwolonymi środkami walczyć z podstępnym i ukrytym wrogiem, który podkopuje nasze życie gospodarcze, polityczne, a nawet umysłowe, albo czekać biernie aż na ziemiach, krwią polską okupionych rządzić będzie synhedryn, żydowski wraz z bolszewikami, socjalistami i reformatorami z „Wyzwolenia".**

Każdy dzień przynosi nam nowe niespodzianki żydowskie. Niedość, że w ministetrjum handlu i przemysłu wysokie stanowiska zajmują żydzi, których dążeniem i usiłowaniem jest zupełne opanowanie tej dziedziny, ale w ministerjum pracy obrońcą polskiego proletarjatu jest żyd. Wszędzie żydzi, żydzi, żydzi, a ty Polaku musisz się żywić okruszynami żydowskiemi we własnym kraju.

Żydzi jednak nie poprzestają na tem, a wobec państwa i narodu naszego zajmują stanowisko wprost wyzywające. Niedawno parlamentarny klub żydowski złożył projekt „Statutu społeczności żydowskiej". Pod tą zagadkową trochę formą, mieści się myśl bardzo jasna i wyraźna: jest to związek **gmin żydowskich** w całem państwie, mający na celu sprawy wyznaniowe, szkolnictwa, oświaty, a nawet prowadzenie aktów stanu cywilnego. Kierownictwo nad tym związkiem ma objąć Naczelna Rada żydowska.

Cóż to właściwie jest za związek? Jaki rzeczywisty cel takiej instytucji? Jest to nic innego jak dążenie do utworzenia poza rządem polskim drugiego rządu — żydowskiego, jakiejś odrębnej zupełnie autonomicznej instytucji wyłącznie żydowskiej. Jeśli żydowskiej Radzie Naczelnej będą podlegać sprawy szkolnictwa, oświaty, a nawet dotyczące aktów stanu cywilnego, to po cóż istnieją nasze ministerja oświaty, wyznań i sprawiedliwości? Ze strony żydów jest to próba wydzielenia się nie ze społeczności polskiej, bo i bez „Statutu" nie wiele nas łączy, lecz wydzielenia się z państwa, utworzenia odrębnej jednostki, podległej odrębnemu rządowi żydowskiemu. Któż zaręczyć może, że „Związek gmin żydowskich" nie będzie także prowadził wewnętrznej i zewnętrznej polityki żydowskiej. Powołanie do życia takiego „Statutu" byłoby krokiem naprzód do przetworzenia Rzeczypospolitej na Judeo-Polskę.

Rzecz stanęła jasno: w żydach mamy nie współobywateli lecz wrogów wewnętrznych, uzbrojonych w przebiegłość, chciwość, nienawiść do każdego chrześcijańskiego społeczeństwa, wytrwałość i pokrywających swoje machinacje obcym, narodowi naszemu, żargonem.

Wroga nie zwycięża się głaskaniem lecz walką.

STANISŁAW GRABSKI.

Konsekwencja polszczenia naszych miast.

Zrozumienie konieczności jaknajszybszego spolszczenia miast naszych oraz naszego przemysłu i handlu jest dziś w całej inteligencji polskiej ustalone.

Ale nie jest jeszcze bynajmniej ustalone zrozumienie praktycznych konsekwencji tego postulatu.

Wielu boi się jeszcze hasła, nakazującego kupowanie tylko u Polaków. Słowo „bojkot" przeraża niejednego naprawdę dobrego patrjotę.

Istotnie nie jest to słowo miłości i miłosierdzia, jeno walki.

Ale nie polskie społeczeństwo walkę rozpoczęło.

Jeszcze w ostatniem dziesięcioleciu ubiegłego wieku nazwiska wybitnych przemysłowców żydowskich: Kronenberga, Blocha, Koliszera, były otoczone powszechnym szacunkiem i sympatją.

Cieszyło się społeczeństwo polskie z każdej nowo powstałej fabryki, bez względu czy ją zakładał chrześcijanin czy żyd.

Gdy jednak Polacy nie przestali nie tylko pisać i mówić o uprzemysłowieniu kraju, ale się i do pracy przemysłowo-handlowej sami brać zaczęli, gdy młodzież nasza coraz liczniej poczęła uczęszczać do politechnik i akademji handlowych, a po ukończeniu ich starać się nietylko o posady w żydowskich i niemieckich firmach, ale własne przedsiębiorstwa zakładać, gdy i chłopi wzięli się do handlu po wsiach i drobnych miasteczkach — skończyła się idylla polsko-żydowskiej współpracy ku krzewieniu krajowego przemysłu.

Przeciwko każdej nowopowstającej firmie polskiej odruchowo zwracał się cały przemysłowo-handlowy świat żydowski. Była ona dla niego intruzem, którego trzeba zniszczyć, by konkurencją swą nie odbierał zarobków żydom.

Mniej się to ujawniało w wielkich miastach. Metody walki były w nich bardziej subtelne — choć może jeszcze niebezpieczniejsze. Natomiast w pomniejszych miastach i miasteczkach bojkot polskich przedsiębiorstw, szczególnie polskich sklepów, przez żydów był i jest jawny.

Trudno im to brać za złe. Żydzi mieli od wieków monopol handlu w Polsce. Rozwój handlowo-przemysłowy społeczeństwa polskiego monopol ten im odbiera. Więc bronią go i zwalczają konkurencyjny przemysł i handel polski.

Tem jednak stwierdzają, że ich współżycie na jednej ziemi z narodem polskim — nie na współpracy i współdziałaniu się opierało, jeno na opanowaniu dziedzin pracy, przez Polaków zaniedbanych, na odwiecznem, tradycyjnem „wyjadaniu szpiku", tak, jak jemioła wysysa sok z drzew, na których się rozrasta.

A z tego musi i społeczeństwo polskie wyprowadzić konsekwencję dla swego postępowania.

Unarodowienie handlu i przemysłu nie da się, niestety, osiągnąć inną drogą, bo tylko drogą walki z dotychczasowym monopolem żydowskim przemysłowo-handlowym. I w walce tej zwycięży ta grupa narodowa, która wykaże większą zwartość i konsekwencję w działaniu.

Niewątpliwie, lepiej byłoby, gdyby można było uniknąć tej walki. Tak wiele jeszcze jest do zrobienia u nas na polu przemysłowem i handlowem, że wytworzenie przewagi polskiej w handlu i przemyśle nie koniecznie nawet wymagałoby walki z żydowską konkurencją.

Przy intenzywnej industrjalizacji kraju mogłoby być w Polsce dość miejsca i dla polskich i dla żydowskich przedsiębiorstw.

Ale na to koniecznem byłoby, by żydzi szczerze zrezygnowali z dotychczasowej swej przewagi handlowo-przemysłowej.

Nie tylko jednak nie myślą oni o tem, lecz stają się coraz agresywniejsi w swej walce przeciwko każdej organizacyjnej pracy ekonomicznej społeczeństwa polskiego.

Walka ma zaś swoje prawa. I jednem z jej praw jest, że wszczęta na pewnym terenie — na nim się też dalej rozwijać musi. Żydzi postawili ją na gruncie obowiązku solidarności narodowej i wyznaniowej żydowskiej, w obronie zagrożonego przez konkurencję chrześcijańską żydowskiego monopolu handlowo-przemysłowego. I naturalną tego konsekwencją jest obowiązek narodowej solidarności polskiej w wysiłku o złamanie tego ich monopolu.

Przy zakupach domowych pamiętajmy o słowach **księdza Stojałowskiego:**

„Nie róbcie żydom **przykrości:** nie wchodźcie do nich **nigdy,** bo wchodząc wpuszczacie przez otwarte drzwi: latem **muchy** a zimą **zimno.**

Krótki rys dziejów żydowskich.

I.

Żydzi są szczepem rasy semickiej. Jednak czystość rasowa żydów nie jest zupełna. Nowsze badania antropo- i etnologiczne stwierdzają ustaloną wśród żydów domieszkę rasy aryjskiej (od Amorytów), tubylczego plemienia Palestyny za czasów opanowania jej przez Hebrajczyków) i rasy armenoidów czyli ormiańskiej (od plemienia Chetów). Nazwa żydów czyli Judejczyków ustaliła się dopiero od czasów niewoli babilońskiej (586 r. przed Chrystusem), gdyż ci, co z niej wrócili do Palestyny, byli przeważnie mieszkańcami królestwa Judy. Pierwotnie żydzi zwali się Hebrajczykami od wyrazu **Ibrim**, co znaczy: ludzie z tamtej strony (Abraham ze swoim rodem przywędrował do Palestyny z poza Eufratu). Jako wyznawcy jednego Boga (**Jahwe** czyli **Jehowe** — był Bogiem żydów) żydzi oznaczali się mianem **Izrael** — izraelitów.

Historja żydów, trwająca z górą 2000 lat, może być podzielona na dwa wielkie okresy. Pierwszy rozpoczyna się od przywędrowania Abrahama ze swoim rodem z Mezopotamji do Palestyny i kończy się z chwilą ostatecznego zburzenia państwa żydowskiego i Jerozolimy (w r. 70 po Chr.). Drugi jest okresem **rozproszenia** żydów po świecie i trwa po dzień dzisiejszy. Historja tych dwóch tak odmiennych okresów, której tutaj opowiadać, ani streszczać nawet niesposób, wykazuje pewne wspólne i charakterystyczne momenty, jakie cechują szczep żydowski i jakie dają klucz do zrozumienia kwestji żydowskiej w naszych czasach. Należy mianowicie zapamiętać sobie następujące fakty. Za Abrahama żydzi byli koczownikami i przybyszami z obcej krainy; i takimi koczownikami i przybyszami pozostawali przez cały ciąg swojej historji, nawet wówczas, kiedy posiadali własne państwo. Łatwość, z jaką wielkiemi masami wędrowali do sąsiednich krajów lub pędzeni byli do niewoli, jest oczywistym dowodem koczowniczego charakteru żydów. Żydzi byli zawsze obcymi przybyszami, którzy opanowywali kraje już zaludnione i cywilizowane. Nigdy jednak i nigdzie nie zmieszali się z tubylczą i opanowaną ludnością tak, aby z tego połączenia wytworzył się nowy jakiś szczep lub naród. Żydzi pozostawali, nawet w swem własnem państwie, ciałem odrębnem, czynnikiem obcym i tajemniczym, który panował, wędrował, odchodził i powracał niby nalot na obcym organiźmie. Żydzi mieli swoje państwo o ustroju teokratycznym, ale nie zrośli się z ziemią, jako terytorjum państwowem. Społecznie nie byli należycie zróżniczkowani i uwarstwowieni; odznaczali się zawsze tendencją do jednostronnego **wyzyskania pewnych działów życia** społecznego i ekonomicznego, pozostawiając ludności **tubylczej sferę działalności**, podporządkowanej ich dyrekcji i kontroli. Rolnictwo, naogół **biorąc, nie było** nigdy **ich** zawodem; to co o żydach-rolnikach wspomina ich historja, brane być musi z zastrzeżeniem i stosuje się po większej części do nieżydowskich mieszkańców państka judejskiego. Żydzi bywali w pewnych okresach swej historji szczepem wojowniczym i zdobywczym, ale nigdy nie byli narodem rycerskim. Żydzi byli związkiem religijno-szczepowym, który w zetknięciu z innemi społeczeństwami i narodami uważał się zawsze za czynnik zupełnie odmiennej natury, za naród przez swego Boga do tego wybrany, aby korzystał z dóbr, przez innych nagromadzonych, dla dopięcia swych specjalnych i wyższych celów, dla duchowego i materjalnego panowania. Jeśli ten ekskluzywny pogląd na ostateczny cel Izraela nie zawsze się zgadzał z ideą religijno-filozoficzną jego natchnionych proroków, to przecież stał się on rdzeniem psychologji całego żydowskiego szczepu i do dziś żywotnem wskazaniem postępowania.

Wyżej przytoczone cechy charakterystyczne żydów, widoczne w pierwszym, państwowym okresie ich historji, wzmogły się w długiej dobie ich światowego rozproszenia. Z większą jaskrawością uwydatnił się moment ich wytrwałej obcości w ciele innych narodów, wśród których zamieszkiwali.

Żydzi nie mogli i nie chcieli zlać się z tubylczą ludnością, nie mogą zrosnąć się z ziemią, którą obrali za miejsce chwilowego pobytu. Powodowała to nie odmienność ich religji; wszak wiara Mahometa nie przeszkadza licznym Tatarom, osiadłym w Polsce, czuć się szczerze ob-

Numerus clausus w rzemiośle i handlu.

(Czego się nie obawiają? — Rzemieślnicy, należący do cechów, będą mogli usuwać żydowskich konkurentów niefachowych. — Kupczyki żydowskie bez kwalifikacji odpadną!)

Prasa żydowska trąbi na alarm!

Oczywiście, w obronie żydów.

To jednak, co jest szkodliwe dla żydów musi być dobre dla nas. O tem pamiętajcie kupcy i rzemieślnicy, że, gdy rozpoczną akcję żydzi, nie przyłączajcie się do nich.

Oto wywody pism żydowskich:

„Rząd zamierza wnieść do Sejmu ustawę, która się stanie ciężką represją dla żydowskich kupców i rzemieślników. Chodzi o rzecz następującą. Zaraz po otwarciu Sejmu rząd ma przedłożyć t. zw. „ustawę przemysłową", w której ściśle będą ustalone normy i ograniczenia dla kupca i rzemieślnika. Już to samo, że Rząd zabardzo się zabiera do „zaprowadzenia porządku" w handlu i rzemiośle, nie rokuje nic pomyślnego.

Gdyby podobne projekty ustaw wniesiono w krajach, gdzie nie są możliwe szykany względem pewnych odłamów ludności, ustawy takie możnaby było powitać. Ustałby chaos w handlu. Uniknionoby tego, że niesumienny kupiec może złapać towar i się ulotnić. Natomiast u nas **podobne projekty praw są niebezpieczeństwem dla egzystencji wszystkich kupców i rzemieślników żydowskich.** W ustawie tej znajdują się dwa punkty.

Jeden punkt głosi, że rzemieślnikami mogą być tylko tacy, którzy należą do cechu i posiadają od cechu świadectwo. Znaczy to, że np. krawcowi lub stolarzowi nie wolno będzie zajmować się swoim zawodem, dopóki nie będzie posiadał tego rodzaju **świadectwa swego cechu.** Tolerancja jaka istnieje w naszych cechach względem żydów znana jest każdemu rzemieślnikowi, gdyż organizacje te spoczywają wyłącznie w ręku chrześcijan, którzy żydów nie przyjmują. Być może, że, ażeby stworzyć pewne pozory, przyjmie się paru żydów, celem udowodnienia, że w cechach nie istnieje „kwestja narodowa". Ale większość rzemieślników żydowskich nie będzie mogła zajmować się swoim fachem. Taki punkt grozi poprostu zagładą rzemieślnikom żydowskim. W Sejmie, jak dowiodła praktyka, znajduje się zawsze większość dla ustaw zwróconych przeciwko żydom. Być może, że celem zapobieżenia hałasom, nie będzie się na początku postępowało tak surowo. Postąpi się może tak, że rzemieślnicy, którzy już pracują, otrzymają świadectwa ale młodszym, którzy się zgłoszą potem, takich świadectw się nie wyda. W ten sposób upadnie dla żydów wielka gałąź zarobkowa.

W drugim punkcie mowa jest o kupcach, w tym sensie, że handlem wolno będzie się zajmować tylko tym, którzy posiadać będą **„świadectwo uzdolnienia"**, czyli świadectwo o tem, że są zdolni do handlu. Czytelnikowi zapewne się wyda, że to jest żart, któż bowiem będzie owym egzaminatorem, mogącym orzec, czy ten a ten jest lub nie jest zdolnym kupcem. Niestety nie jest to wcale żartem. W ministerjum handlu. zupełnie poważnie rozważa się kwestję wstawienia takiego punktu do ustawy przemysłowej.

Jak tedy widzimy, sprawa ustawy przemysłowej jest bardzo poważna. Zanim projekt ten wniesiony zostanie do Sejmu, musimy wskazać olbrzymie niebezpieczeństwo tych **punktów** mogących podkopać cały handel i rzemiosło w Polsce. Zadaniem naszem winno być nietylko wystąpienie w Sejmie, lecz zapobieżenie naprzód, by projekty te wcale nie zjawiły **się** przed oczyma naszych najserdeczniejszych.

Zamiary skierowane przeciwko nam, żydom, muszą być zwalczane przez solidarność całego żydostwa polskiego. Nie wolno zaniedbać ani jednej rzeczy. Sprawą tą winny się zainteresować nietylko organizacje kupieckie i rzemieślnicze, lecz i żydowscy posłowie, senatorowie i działacze społeczni. Zawsze jest łatwiej porozumieć się zawczasu z kołami rządowemi i apelować do ich rozsądku, aniżeli bronić tych zasad w parlamencie. Należy niezwłocznie posyłać delegacje, któreby zabiegały o wycofanie wspomnianych ustaw. Trzeba podjąć walkę przeciwko nowemu „numerus clausus" w handlu i rzemiośle".

*

Baczność rzemieślnicy i kupcy polscy, popierajcie Sejm i rząd, bo o wasz interes chodzi — skoro żydzi tak gwałtownie przeciwko projektowanym ustawom występują.

Bankowość w Polsce
opanowana przez żydów!

Myliłby się ten ktoby sądził, że żyd jest urodzonym finansistą — nie, on jest tylko z urodzenia już spekulantem, geszefciarzem, lichwiarzem; finansistą natomiast w wyższem pojęciu i stylu jest on nader rzadko.

Żydowska bankowość genetycznie i w swej kontynualnej akcji jest czemś odrębnem, nie mającem nic wspólnego z właściwą, na ścisłych zasadach i międzynarodowych konwencjach opartą bankowością świata, aczkolwiek i w tej ostatniej ma potężny żydowski kapitał ogromne, decydujące nieraz wpływy.

Spekulatywność żydowska, niezmordowanie kalkulatywny umysł — prowadzi zawsze żyda do jednej zasady, że pieniądz nie powinien ani jednej chwili leżeć darmo, powinien ciągle się obracać.

Ta zasada jest słuszną i panuje — a przynajmniej panować powinna nietylko w każdej bankowości, ale w każdem społeczeństwie, w każdej jednostce.

Pieniądz leżący, jest kapitałem martwym, będący zaś w obrocie jest lub powinien być kapitałem progresywnie wzrastającym — względnie rentującym, tj. drogą procentowania się dającym dochody bez zmniejszenia kapitału.

Chodzi jednak o sposoby i formy obrotu pieniądzem względnie kapitałem — i tu żyd stanowi specjalny typ spekulanta w operacjach pieniężnych.

Żyd jednostka, gdy tylko skupi trochę pieniędzy, rzuca je na lichwę, kilka, kilkunastonawet kilkudziesięciokrotne pobierając odsetki w stosunku do panującej stopy, potrafi w przeciągu krótkiego czasu — 3—4 lat drobny po czątkowo kapitał kilkakrotnie pomnożyć.

Kilku takich lichwiarzy łączy swe kapitały w jeden większy i zakładają pokątny lichwiarski bank, żerujący już na większą skalę, promieniujący na większy okręg.

Ziemianin z zadłużoną hipoteką, przemysłowiec lub rzemieślnik, nie mogący dostać kredytu rolnik, chłop, nie mający lub nie umiejący znaleźć innego wyjścia — to wszystko ofiary, wpadające w szpony żydowskiej lichwy, która predzej czy później prowadzi ich do ruiny. Każde miasteczko, każde przedmieście większego miasta, ma pełno takich banczków pod różnemi nazwami, pokątnych lub — co gorsza — koncesjonowanych i opartych dla zewnętrznego pozoru na statutach.

Większe i wielkie żydowskie banki są dla tych drobnych typów żyrantami, jeszcze częściej — te drobne spelunki są komandytystami tych większych, to znaczy, że obracają w swych lichwiarskich operacjach kapitałami wielkich żydowskich banków jako tajnych spólników.

Skąd n. p. w czasach dewaluacji i zaostrzeń dewizowych ze strony rządu brały się pieniężny, i starają się zmonopolizować je w swem ręku. Wreszcie, mimo rosnącego niezadowolenia z ich wyzysku i kontroli, żydzi dążą do zużycia nagromadzonego złota i znaczenia ekonomicznego w kierunku politycznym, chcąc nagiąć siły obcego im narodu i państwa do swych ogólno-żydowskich celów. I wówczas nadchodzi kryzys, który się kończy mordowaniem mas żydowskich i wypędzeniem żydów z państwa.

Przez całe średniowiecze żydzi byli wpuszczani, tolerowani, nienawidzeni i wypędzani. Po wypędzeniu z jednego kraju wędrowali do innego, aby tam znowu powtarzać przebyte koleje. Mimo to złoto i handel nie wymykały się z rąk żydowskich i wpływy ich nie malały. Tłómaczy się to jedynie tem, że żydzi stanowią pewną zorganizowaną światową całość, która, zarówno w wyzysku, jak i prześladowaniach, stosuje umiejętnie pewnego rodzaju płodozmian. Zmieniają się więc tereny operacji żydowskich, ale teren ich polityki ogólno-żydowskiej światowej pozostaje przez to niezmieniony.

Żydzi, mimo swego rozproszenia, tworzyli i tworzą jednę zwartą całość. Jest to na religijno-rasowej podstawie oparta światowa spółka ubezpieczeniowo-eksploatacyjna. Ostatecznym celem tej spółki jest zniszczenie narodów i państw nieżydowskich, głównie chrześcijańskich, dla ustalenia nad nimi swego panowania. Dążąc do tego celu, żydzi starali się przedewszystkiem o uzyskanie warunków, zabezpieczających im byt i swobodę działania. Przekupywanie złotem było środkiem skutecznym, ale niewystarczającym dla akcji śmiałej i ostatecznej. Na to trzeba było mieć warunki prawno-bezpieczeństwa. Te warunki żydzi uzyskali przez umiejętne narzucenie narodom chrześcijańskim haseł t. zw. ogólno-ludzkich, które im specjalnie dać miały korzyść. Wprowadzenie w użycie tych haseł wymagało dokonania przewrotów i rewolucji. I oto żydzi z ukrycia przygotowują rewolucje i kierują politycznemi przewrotami. Czynią to zawsze bardzo ostrożnie, nie wysuwając się naprzód, używając do roboty wykonawczej czynników nieżydowskich z organizacji międzynarodowych takich, jak masonerja, gdzie żydzi przez długi czas nie byli dopuszczani. To też wiele faktów, któreby mogły wykazać wpływ żydów w wielkich przewrotach europejskich i światowych, pozostaje dotąd w ukryciu. Jednak tajemnica odsłania się coraz bardziej. Nie ulega dziś już wątpliwości, że żydzi przez masonerję przygotowywali Wielką Rewolucję francuską, że oni rzucili w świat wszechludzkie hasła wolności, równości i braterstwa, które wywołały tyle rewolucyjnego entuzjazmu, a żydom przyniosły równouprawnienie.

W wyniku wielu rewolucji, na podstawie ugruntowania w Europie politycznego liberalizmu, żydzi stali się prawnie i politycznie zrównanymi obywatelami państw, w których mieszkają. Jest to żydowska zdobycz XIX w.

lującymi kraj swój obywatelami. To obce ciało żydowskie, weiskające się do innych organizmów narodowych, nie było przytem niewinnym nowotworem, który przez swe odosobnienie mało wpływał na strukturę i życie otaczającego środowiska. Tylko w pewnych momentach, przy systemie **ghetta**, żydzi bywali istotnie oddaleni od otaczającego ich środowiska, ale nigdy to nie trwało długo i powoli, niby dokuczliwy pasorzyt, wciskali się do obcego społeczeństwa, psując normalny bieg jego życia. Okres rozproszenia jest zarazem okresem prześladowania żydów. Tak przynajmniej określają go sami żydzi i odczuwają to, jako niesprawiedliwość i okrucieństwo „gojów", którym za to należy się słuszna zemsta. Nie trzeba zapominać, że i w pierwszym okresie ich historji żydzi ulegali licznym i ciężkim prześladowaniom, że wspomnimy tylko plagi egipskie, niewolę asyryjską i babilońską i stałą nienawiść, jaką wzbudzali Iebrajczycy wśród tubylczej, a państwowo im podległej ludności.

W czasie rozproszenia bez mała wszędzie, gdziekolwiek się osiedlili, wzbudzali niechęć, odrazę i nienawiść. Wszędzie powtarza się ta sama historja.

Żydzi są dopuszczani do pewnego kraju, zwykle za oznaczoną sumę złota, którą składają potrzebującym gotówki monarchom, panom i urzędnikom; sadowią się cicho i skromnie, uzyskując bezpieczeństwo i tolerancję. Potem opanowują ulubione przez siebie rodzaje zajęć — pośrednictwo i handel, specjalnie handel

(C. d. n.)

wśród żydów takie ogromne sumy w dolarach wogóle walutach pełnowartościowych?

Weźmy choćby ten przykład.

W r. 1921, rząd — względnie ministerstwo skarbu, by powstrzymać spadek marki i skupić w swem ręku obce pełnowartościowe lub silne waluty porozumiewa się z krajowemi wielkiemi instytucjami bankowemi jak n. p. Bank Handlowy Warszawski, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Pol. Bank Przemysłowy, Bank Krajowy, Bank Dyskontowy w Warszawie i wspólnie z temi instytucjami zakłada w New Yorku Syndykat Banków Polskich, prócz tego upoważnia wielką amerykańską instytucję bankową — Guaranty-Trust-Company, by równolegle z Syndykatem wszelkie z Ameryki do Polski płynące przekazy i czeki w dolarach przyjmowały na rachunek Rządu Polskiego i po kursie dnia zamieniały i przekazywały do kraju w markach polskich.

Sam środek był dobry, ale a priori połowicznie postawiony i kontynuowany, albowiem Rząd Polski nie uczynił nic w tym kierunku, by inne, nie wchodzące w skład syndykatu — a zwłaszcza żydowskie banki nie miały prawa i nie mogły przyjmować przekazów i czeków dolarowych.

Skutek był ten, że wszystkie inne amerykańskie banki, które były dotychczas komitentami lub korespondentami banków polskich, wchodzących w skład syndykatu, odpadły od tych instytucji, porozumiawszy się poprzednio z niezsyndykowanymi, przeważnie żydowskimi bankami, którym w dalszym ciągu przesyłali przekazy zamieniane po dowolnym kursie w Ameryce na marki polskie. Zysk szedł na połowę w uzyskanych z różnicy dolarach, które różną drogą tu dochodziły już to jako czeki opiewające na dolary, już to jako dolary efektywne. Pierwsze skrzypce grał w tem ówczesny Wiedeński Bank Związkowy obecnie Powszechny Bank Związkowy w Polsce, bank zagraniczny, oparty o kapitały żydowsko-niemieckie, zatrudniający wyłącznie żydów a w samym swym oddziele amerykańskim w Krakowie przy ulicy Wolskiej zatrudniający blisko 100 żydowskich sił urzędniczych i kancelaryjnych. Sam tylko bank ten obrócił conajmniej dziesięciokrotnie więcej sum dolarowych niż Syndykat, Guaranty i Rząd Polski razem wziąwszy.

Tego niestety nie widział Rząd, nie umiał temu zapobiedz.

Rzecz jasna, że banki i banczki żydowskie prowadzą w swych operacjach specjalną księgowość — inną pro foro externo, inną pro domo. Interesy ich zawsze są nieuchwytne tak dla prokuratorji państwa, jak i dla władz skarbowych. Na inne niezupełnie żydowskie lub — (co u nas stanowi prawie wyjątek) — czysto polskie banki (n. p. Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych) żydzi mają lub usiłują mieć wielki wpływ.

Niestety, mamy u nas polskie rzekomo instytucje, w których żydzi grasują w najlepsze. Żydzi są tam dyrektorami, prokurentami, kierownikami oddziałów. Można n. p. zobaczyć listy bardzo po polsku brzmiącej instytucji — podpisywane przez dwóch żydów jako prokurentów.

W instytucjach takich w ogromnie przeważającej liczbie żydowskie weksle są eskontowane, żydzi są ich tak zwanymi eskonterami tj. pośrednikami, którzy zbierają żydowskie weksle i eskontują w takim „szabesgojowym" banku, sami pobierając duże różnice odsetkowe.

Takimi bankami zajmiemy się na równi z żydowskimi, nawet jeszcze energiczniej, uważamy to bowiem za hańbę, by polskie instytucje popierały spekulację żydowską.

Niestety, patrząc na gwałtowne bogacenie się niektórych głów bankowych, znając ich grzechy, dziwimy się, że zasądzony niedawno Wandzel jeszcze dotychczas siedzi bez zawodowego towarzystwa.

Wierzymy, że długo w ten sposób nudzić się nie będzie.

Dorobkiewiczów, szabesgojów i żydów traktować będziemy na równi.

TADEUSZ POTOCKI.

Brońmy się przed kradzieżą nazwisk polskich!

Zalew żydowski sięga coraz bardziej w rdzeń życia narodowego Polski. Coraz konieczniejsza jest też ze strony polskiej szybka i energiczna akcja obronna. Do spraw najbardziej aktualnych i wymagających natychmiastowej kontrakcji, należy sprawa zmiany nazwisk żydowskich na nazwiska czysto polskie lub o brzmieniu polskiem.

Cel zmiany nazwisk żydowskich na czysto polskie, jest nader przejrzysty, zastanawiać się nad tem przeto nie będziemy. Podkreślimy tylko, iż znamy już cały szereg żydów o dźwięcznych nazwiskach polskich, którzy z racji brzmienia swych nazwisk często są uważani za Polaków.

„Robią" wszak oni jako Milescy, Grydzewscy, Wasowscy, Gwiazdowscy, Lasoty, Szamoty, Orlicze. Stycze czy Weronicze wraz z całą falangą innych większych lub mniejszych „talentów" w literaturze, sztuce i prasie polskiej.

Pozatem i tak już na szerokim świecie, żydzi bardzo często lubią podawać się za Polaków, psując nam w ten sposób opinję. Łatwiej im będzie to przeprowadzić, jeśli i ich nazwiska będą miały brzmienie polskie. A przytem każdy taki pseudo-Polak będzie mógł mieć łatwiejszy dostęp w Polsce do wszelkich urzędów, ministerstw, sztabów, biur itd. Łatwiej też niejeden będzie mógł zdobywać konieczne informacje, aby później dzielić się niemi w razie potrzeby z wojującem z nami żydostwem. Czyż nie jest wskazane zachowywać pod tym względem najdalej posuniętą ostrożność?

Musimy się więc tej akcji żydowskiej przeciwstawić. Musimy zaprotestować przeciw temu, by różne dr. Antony Glücksteiny *) zmieniały swe rodowe nazwiska na Żagota. (Tak! już uzyskał zezwolenie!). Natany Friedmany (na Hoffman), Wiktory Feinszteiny (na Czamaniewicz), Dr. Mieczysławy Grynbaumy (na Czamaniewicz), Stanisławy Maksimiljany Horowitze (na Groniewski), Jakóby Stanisławy Helle recte Seife (na Helski), Józefy Handelsmany (na Tagoski), Kazimierze-Gustawy Weinreby (na Winicki), Juljusze-Rudolfy Zickermany (na Życki), Artury Goldbergi (na Bogucki), Tadeusze Szymony Rozentale (na Rolski), Ignace Goldfingery (na Kamiński) itd. itd. bez końca!

Musimy uważać i uważamy my, autochtoni, iż nazwiska polskie są najistotniejszą własnością nietylko rodzin i jednostek, ale całego społeczeństwa i nadawanie ich często wbrew odpowiedniej ustawie, jest niedopuszczalne, co więcej jest pogwałceniem 99 artykułu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku.

Obowiązująca w tym wypadku ustawa z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwisk (Dz. Ust. R. P. Nr. 88, p. 478, str. 881) wyraźnie mówi w Art. 1: „Zezwolenie na zmianę nazwiska obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej udziela Minister Spraw Wewnętrznych. Zezwolenie może być udzielone tylko w przypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie. Brzmienie niepolskie nazwiska nie jest dostatecznym powodem do zmiany".

Zaś w Art. 3: „Minister Spraw Wewnętrznych rozpatrzy potrzebę zmiany nazwiska, a w razie uznania jej zarządzi na koszt petenta ogłoszenie zamierzonej zmiany w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież według własnego wyboru w trzech dziennikach nieurzędowych".

Opierając się na powyższych, dotyczących omawianej sprawy artykułach ustawy, za słuszne uważamy zmianę nazwisk o brzmieniu często śmiesznem lub może nieprzyzwoitem jak np. Golas, Pieprzak itp., ale niema tak nieprzyzwoitego nazwiska żydowskiego, któregoby nie można zastąpić jakiemś pełnem poezji i słodyczy, jak np. Lilienthal lub Rosenzweig. Jeśli od dzieciństwa nie kończy się w sposób polski (ski), to już niechaj do śmierci będzie tej końcówki pozbawiony.

Wszak „brzmienie niepolskie nazwiska nie jest dostatecznym powodem do zmiany", na czem więc oparto się, uznając potrzebę zmiany nazwisk takich jak Glückstein, Friedman, Feinsztejn, Grynbaum, Horowitz, Helle, Handelsman, Weinreb, Zickermann, Godberg, Rozental itd? Czyż uważano, iż pp. Glücksteiny, Friedmany itd. nie mogą być dobrymi Polakami, dopóki nie uzyskają pięknie brzmiącego poskiego nazwiska?

Żydowski „Lemberger Tageblatt" z 3. V 1924 pisze:

„Wszystkie potrzeby żydowskie należy zaspakajać w żydowskich domach i sklepach! Niechaj to sobie wezmą do serca nasi bracia i siostry".

Niechaj to do serca wezmą wszyscy Polacy i solidarnie niosą grosz polski

do polskich sklepów,
do polskich banków,
do polskich spółdzielni.

Jak żydzi zbeszcześcili zagranicą kobietę polską.

Ksiądz Reginko bawił niedawno w Ameryce jako delegat polskiego urzędu emigracyjnego. Z relacji, jakie ogłosił w prasie wybijają się między innemi straszne, a nawet wręcz tragiczne szczegóły o losie kobiety polskiej w Argentynie.

Mówi więc ksiądz Reginko:

„Jest w tym kraju jedna wprost straszna dla nas Polaków rzecz. Każda dziewczyna publiczna, jak Argentyna długa i szeroka, nazywa się po prostu — polacca, una polacca. Taką reklamę zrobili nam „nasi" handlarze żywym towarem na drugiej półkuli, przywożąc rok rocznie całe transporty Polek i żydówek z Polski.

Dziewczęta polskie, ściągane najróżnorodniejszymi podstępami z chwilą, gdy zeszły z pokładu okrętu transatlantyckiego, stają się niewolnicami tych wampirów międzynarodowych. Nic już nie jest w stanie ich uratować. Wiele z nich, po rozejrzeniu się w nieoczekiwanej strasznej rzeczywistości, przychodzi pod drzwi polskiego konsulatu błagać o ratunek. Naprożno, konsul nie mając pieniędzy na bilety powrotne, jest bezradny.

Zostaje więc w Argentynie, by z pokolenia w pokolenie przekazywać ową hańbiącą naród polski nazwę — polacca...

Tragedja tych biednych dziewcząt i honor narodu nie pozwala bezczynnie patrzeć na ten skandal argentyński.

Dwa są środki zaradcze i oba powinny być zastosowane. Przedewszystkiem Urząd Emigracyjny musi roztoczyć ścisłą kontrolę nad wyjeżdżającemi do Argentyny kobietami, a następnie przedstawiciel polski w Buenos Aires winien otrzymać środki dla podjęcia opieki nad Polkami zaraz po ich przybyciu do Argentyny

Nie możemy pozwolić, by w tej „krainie kontrastów", imię naszej Polki było synonimem kobiety upadłej.

Ponieważ do tej pory aresztowani przez władze handlarze żywym towarem byli żydami, możemy śmiało posunąć się do twierdzenia ogólnego, że **tylko żydzi** trudnią się tego rodzaju wstrętnym handlem. Na żydowskich więc handlarzy spada całkowita wina za hańbę Polek. Prawda, są wśród owych ofiar także żydówki. Tylko, że dla nich dom publiczny nie jest tragedją, one traktują to jako chwilowy zawód, bardzo nawet popłatny i dzięki temu umożliwiający rychlejsze zamążpójście.

Tyle razy piętnowano żydów jako handlarzy żywym towarem i nigdy żydzi, jako ogół, nie protestowali przeciwko temu. Podobno rabini mają u żydów wielki posłuch. I ci również nie rzucili klątwy na uprawiających ten niecny proceder — widocznie, jest to wedle etyki i zwyczajów żydowskich interes czysty i honorowy!

Gwałtowne rozplenianie się hebrajszczyzny w Polsce.

Pisma żydowskie rozpisują się bardzo szeroko na temat gwałtownego rozpleniania się hebrajszczyzny w Polsce. Z artykułów tych dowiadujemy się ciekawych rzeczy o organizacji szkoły żydowskiej. Dla zrozumienia sprawy zaznaczamy, że

żydzi mają własne ministerjum oświaty,

które nazywa się „Tarbuth" i zajmuje się zarówno stroną pedagogiczną jak finansową szkół żydowskich w Polsce.

Sytuacja finansowa szkolnictwa hebrajskiego.

Jeśli chodzi o sytuację finansową szkolnictwa hebrajskiego, utrzymywanego przez „Tarbuth", to trzeba stwierdzić, że szkoły te nie korzystają z żadnego poparcia z zewnątrz, podczas gdy wszystkie inne żydowskie instytucje wychowawcze w Polsce otrzymują zapomogi z zewnątrz. Lecz mimo ciężkiej sytuacji finansowej nie zamknięto w roku bieżącym ani jednego zakładu naukowego.

Nowe instytucje wychowawcze.

Przeciwnie, założono nowe instytucje, wśród nich 42 freblówki i 2 gimnazja z językiem hebrajskim jako wykładowym. Powiększono również znacznie ilość hebrajskich kursów wieczorowych. Walka o istnienie tych wszystkich instytucyj wychowawczych jest bardzo ciężka i będzie trwała aż do czasu, w którym szkoły otrzymają subsydja rządowe.

Akcja w magistratach i gminach.

Ze względu na ciężką sytuację finansową rozpoczyna się już obecnie akcję celem otrzymania środków dla szkół „Tarbuthu" a odpowiednich funduszów zarządów miast a w pierwszym rzędzie gmin żydowskich.

Dziesięciolecie szkolnictwa hebrajskiego.

Z okazji dziesięciolecia szkolnictwa hebrajskiego w Polsce planuje się cały szereg uroczystości we wszystkich miastach polskich. Uroczystości będą miały na celu popularyzację szkolnictwa hebrajskiego wśród ludności żydowskiej, jakoteż obudzenie zainteresowania dla szkół hebrajskich i ich poparcia.

Program szkół „Tarbuthu".

Centralny komitet „Tarbuthu" przystępujo obecnie do opracowania programu nauczania w szkołach „Tarbuthu"; jakoteż na hebrajskich kursach wieczornych. Podejmuje się obecnie również akcję w sprawie uzyskania koncesji na kursa wieczorne, ponieważ w wielu miasteczkach prowincjonalnych czynią władze trudności. Przy kursach mają być otwarte kluby dla młodzieży. W klubach będzie język hebrajski obowiązujący.

Konferencja przedstawicieli bibljotek „Tarbutu".

Przy poszczególnych oddziałach „Tarbutu" w różnych miastach znajduje się około 100 bibljotek, posiadających po kilka tysięcy tomów hebrajskich.

Obecnie konieczne jest zwołanie konferencji przedstawicieli tych bibljotek celem wprowadzenia jednolitego sposobu działania.

Dziennik „Hajom".

Centralny komitet „Tarbutu" zajmuje się obecnie zorganizowaniem i rozszerzeniem jedynego dziennika hebrajskiego w Europie „Hajomu". „Tarbut" sądzi: że uda się pozyskać dla „Hajomu" 10.000 abonentów, co umożliwi rozszerzenie dziennika.

Miesiąc książki hebrajskiej.

Troszcząc się o popularyzację książki hebrajskiej i o rozwój hebrajskich wydawnictw, przeprowadzi „Tarbut" wkrótce akcję pod hasłem „Miesiąc książki hebrajskiej", połączony z wystawami książek hebrajskich itp.

Prawa publiczne dla szkół „Tarbutu".

Obecnie podejmuje się akcję uzyskania prawa publicznego dla szkół „Tarbutu". Jedyną instytucją, posiadającą już obecnie prawa publiczne są kursa pedagogiczne, urządzone w miesiącach letnich. Językiem wykładowym na tych kursach jest język hebrajski a także delegat rządu egzaminuje uczniów tych kursów po hebrajsku.

Budżet „Tarbutu".

Roczny budżet „Tarbutu" wynosi około 300.000 złotych. Komitet centralny stara się wszelkiemi siłami pokryć wydatki i podejmuje w tym celu cały szereg akcji.

*

Interesująca jest doprawdy działalność powyższa żydów. Przykład brać nam z nich — niestety, my umiemy tylko krytykować, po kątach wielkości swoje obnosić, a gdy chodzi o obronę przed wynarodowieniem naszych dzieci za granicami Polski, żałujemy grosza na TSL., Macierz, Towarzystwo Czytelni Ludowych! Smutne!

JÓZEF ALEKS. GAŁUSZKA.

Ahaswery.

Na wszystkich linjach, w wagonach III klasy
jadą, wiecznie jadą,
w dnie zwykłe, w święta, w szabasy —
z pakami, z tobołami
czarną gromadą,
brudne do ohydy
dniem, nocą
szwargocą,
kiwając brodami:
ży-dy, ży-dy, ży-dy, ży-dy — —

W wyświechtanych chałatach, cuchnących cebulą,
w filcowych kapeluszach oślizłych od potu,
w dziesięciu na ławie, jak pluskwy się kulą —
a od kół dygotu
trzęsą się im pejsy — —
Z zaplutemi brodami siwe patrjarchy
młode Icki, Aronki, Mojżesze,
plugawe szmajgelesy
klapouche parchy
dniem, nocą
szwargocą,
cmokając oślinione wargi
i jadą, wiecznie jadą
na jarmarki, na targi,
na wszystkich linjach, w wagonach III klasy
z pakami, z tobołami
czarną gromadą
w dnie powszednie, w szabasy,
paskarze, waluciarze
wszystkiemi pociągami
jadą, wiecznie jadą,
w wrzasku i gwarze,
kiwając pejsami,
brudne do ohydy:
ży-dy, ży-dy, ży-dy, ży-dy — —

Czarnemi pazurami zgarniają jak śmiecie
zwitki, paczki, tobołki — a w oczach ich groza
jeszcze ich palą pręgi na skulonym grzbiecie:
razy Chrystusowego powroza,
którym przepędził przekupniów z świątyni
na cztery świata strony — —

Z paczkami, z tobołami
w pociągach na każde linji
czarną gromadą
na połów, na żery
złotej mamony
kupczące Ahaswery
ja-dą, ja-dą, ja-dą, ja-dą — —

Nie wkładajmy naszych pieniędzy do kieszeni tym, którzy Polskę bojkotują.

Hańbienie obrazu Chrystusa.

W Błaszkach, w powiecie kaliskim, z powodu braku odpowiedniego lokalu, odbywa się nauka dzieci katolickich i żydowskich w jednym budynku szkoły powszechnej. Gdy dzieci katolickie kończą naukę, rozpoczynają swoją w tych samych klasach dzieci wyznania mojżeszowego.

Otóż dnia 29 października 1924 r. przyszedł w czasie nauki dzieci żydowskich rabin, a gdy spostrzegł na ścianie wiszący obraz Chrystusa, **zerwał go, podeptał, opluł i zachęcał dzieci żydowskie do pogardy wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie.**

Chłopczyk katolicki, który w tym czasie zawrócił do klasy, bo zapomniał zabrać swe książki, gdy usłyszał hałasy i wrzaski młodzieży żydowskiej, zaczął przez dziurkę od drzwi a potem przez uchylone drzwi całą scenę obserwować, w końcu zawiadomił o tem odpowiednie władze w Błaszkach.

Otóż śledztwo wykazało całą prawdziwość oburzającego zuchwalstwa ze strony rabina, przytem potwierdza prawdziwość jego słów, w których była nienawiść narodowa i wyznaniowa.

Wypadek taki jest nowym dowodem, jak wielce demoralizującym czynnikiem jest żydostwo w naszych zakładach naukowych, przytem wskazuje, że społeczeństwo polskie winno żądać izolacji tej trucizny serc młodocianych od każdej szkoły polskiej i chrześcijańskiej.

Jeżeli rabin, przedstawiciel żydostwa, tak zbrodnicze zasady podaje publicznie młodzieży swego wyznania, to cóż dopiero dziać się może w różnych kahałach i czego tam można się spodziewać od sfanatyzowanego żydostwa!

Smutny ten fakt dowodzi, iż winniśmy żądać szkoły polskiej tylko dla dziatwy polskiej, by ją chronić przed zgubnemi wpływami ze strony żydowskiej!

Mieszkańcy miasta Błaszek po tem oburzającem zuchwalstwie rabina zwołali wiec, na którym jednomyślnie uchwalono wysłać list otwarty na ręce p. Marszałka Rataja, w którym żądają ukarania rabina.

Zjednoczeni w „Rozwoju" oprzemy się zakusom żydowskim!

Na marginesie.

Odważny Icek.

— Icek, puściłbyś ty się aeroplanem?

— Oj, chyba tylko w interesie wojskowym

— Jakto?

— Gdyby wypadło mi uciekać przed losowaniem.

Rozmowa w ogonku bankowym.

— Lejzor, dzień dobry na ciebie, ty także tutaj?

— Dlaczego nie mam być? Jestem taki przyciśnięty, że już nie mogę wytrzymać!... Jutro mam płacić sześć weksli...

— Ja ci jeszcze nie życzyłem Nowego Roku, to ja ci życzę, żebyś wykupił choć jeden...

— Dziękuje tobie, ale ty złam także pisk. Co zresztą słychać?

— Co może być słychać w taki zimny deszcz? Mam nowego spólnika, ale on mnie strasznie dużo kosztuje...

— Jakiego spólnika? Ja nic o tem nie wiem...

— Nie szkodzi, ja ci powiem. To jest taki spólnik, który nic nie daje do interesu, a ciągle zabiera i to samą gotówkę...

— No, to mu nie daj!...

— Jak mu nie dam, to muszę zamknąć interes.

— Pocoś go brał do spółki?

— Ja go brałem? On się sam wziął...

— Jak to sam? To nie może być!...

— Jak ci mówię, że się sam wziął, to on już musi sam wziąść.

— To jest całkiem niedobry interes, kto to może być?

— On jeszcze pyta, kto to może być?

— Dlaczego się niemam pytać, jak ja nie wiem?

— Przecie ty masz też tego samego spólnika!

— Ja nie mam żadnego spólnika, ja ogłosiłem już plajtę, a jak się twój spólnik nazywa?

— Co to za głowa, to aż wstyd powiedzieć, on się niczego nie domyśli. Czy sam nie wiesz, jak się nazywa nasz Premier?

— Dziękuje tobie, ja się już domyśliłem

Rustan.

Pamiętajcie, że w Polsce są także lekarze i adwokaci Polacy!

Handel zbożem opanowany przez żydów!

Nawet w dzielnicy poznańskiej mają żydzi w tym dziale olbrzymie wpływy.

W Poznaniu odbyło się zebranie polskich kupców zbożem, które stwierdziło, że cały szereg firm polskich zbożowych jest w likwidacji, a jeśli stosunki nie zmienią się, handel zbożowy przejdzie i w Poznańskiem całkowicie w ręce żydowskie.

Stosunki w tym względzie przedstawiają się w ten sposób, że **mamy dziś w Poznaniu 31 zbożowych firm polskich, a 20 już żydowskich.** Groźnym niezmiernie objawem jest fakt, że część żydowskich firm zbożowych, które przeniosły się były do Niemiec, wróciły do Poznania. Wrócili n. p. tacy, jak Elkeles, Szmul, Byk, Tryling, Kuźnicki i inni, którzy założyli tu filje centrali swych berlińskich, filje zakładają i żydowskie firmy z Gdańska.

Cały wywóz zboża do Niemiec objęły firmy żydowskie. Żydowska firma Hugo Mottek i Ska była i jest wciąż jeszcze generalnym komisjonerem od wytłoków buraczanych Banku Cukrownictwa, który kupuje dla centrali swej w Berlinie, a czy płaci za to podatki, nie wiadomo. Albowiem interesy firm zagranicznych, których filje kupują tu dla centrali swych w Niemczech czy w Gdańsku, traktuje się jako komisowe i nakłada się im podatek nie od obrotu, lecz od zysku komisowego. W stosunku za to do firm polskich kontrolorzy nie uznają transakcji komisowych. W tem miejscu zauważyć należy, że traktat handlowy z Niemcami musi uwzględnić interesy polskiego handlu zbożowego, który w Niemczech napotyka na niesłychane trudności. Powinna w nim być klauzula o wzajemności co do utrzymania filji, ażeby tyle filji niemieckich danej branży mogło być w Polsce, ile jest polskich interesów w Niemczech.

Poza momentem nieodróżniania transakcji komisowych od bezpośrednich przy opodatkowaniu uwzględnić należy jeszcze fakt, że żydzi biją polskich zbożowców, również z tego względu, albowiem umieją ukryć swe obroty. Wszak kupiec żydowski nie prowadzi ksiąg handlowych, a interesy załatwia w hotelu. Księgi handlowe zastępuje mu notes, w którym zresztą notatki wszystkie pisze po żydowsku. Kupiec żydowski ma potrzeby małe i wygląd jego mieszkania nic nie mówi o jego zamożności. I dlatego uchodzi uwadze kontrolerów podatkowych. Przykładem tego twierdzenia służyć może fakt wszystkim wiadomy, że Łódź płaci mniej podatków od Poznania. Wobec tego, chcąc polski handel zbożowy ocalić od ruiny, niezbędnem jest, ażeby Wielkopolska Izba Skarbowa sprecyzowała nareszcie stanowisko swe w sprawie interesów komisowych ściśle w myśl obowiązującego prawa i wydała w tej mierze jasną instrukcję dla swych kontrolerów. Pozatem konieczne jest popieranie przez banki prywatne zbożowców polskich drogą udzielania kredytów w większym zakresie, niż dzieje się to obecnie.

Notujemy w tym względzie fakt, że **kupcy żydowscy korzystają z daleko większych kredytów niż polscy.** Firmom żydowskim z Niemiec służą kredytem tutejsze banki niemieckie. Żydzi znów z innych dzielnic zalewają banki polskie akredytywami wojskowemi. — Dzieje się to dlatego, że intendentury korpusów innych dzielnic zaopatrują w zboże żydzi, z tego powodu też banki pracują z żydami, nie licząc się zaś ze zbożowcami Polakami.

Nie wątpimy, że sprawą tą, która przybiera obrót tak groźny, zajmą się powołane czynniki rządowe.

Kapitały żydowskie w przemyśle szklanym.

W jaki sposób pracują żydzi pod firmami anonimowemi.

O stosunkach panujących obecnie w przemyśle szklanym na terenie Małopolski i przylegających do niej części b. Kongresówki, zdołaliśmy zasięgnąć z miarodajnych źródeł szereg informacji, z których niektóre bardziej charakterystyczne szczegóły podajemy:

Otóż przemysł szklany w Polsce rozwija się w trzech kierunkach: w kierunku produkcji szkła okiennego, stołowego oraz fabrykacji luster i szkła szlifowanego. Wszystkie te trzy działy są obecnie opanowane przez kapitał żydowski. Stan ten jest pozostałością jeszcze z okresu przedwojennego. Żydowskiemi więc są największe w Polsce wytwórnie szkła okiennego jak n. p. huta w Szczakowej, w Dąbrowie, huta „Kara“ w Piotrkowie, nie licząc całej plejady pomniejszych hut i fabryczek, które bądź to w całości, bądź częściowo znajdują się w rękach żydowskich

Podobnie przedstawiają się stosunki, o ile chodzi o szkło stołowe. Olbrzymia huta w Ząbkowicach, eksportująca 50% swych wyrobów za granicę, dalej huty w Radomiu, w Żółkwi, dwie w Krośnie i szereg mniejszych — wszystkie są w rękach żydowskich.

Hut szkła lustrowego w Polsce nie ma. Są natomiast tylko fabryki luster i szlifiernie szkła lustrowego. W Krakowie znajduje się ich siedm, z których tylko dwie są chrześcijańskie, a mianowicie: Zakłady przemysłu szklanego S. A. w Krakowie, posiadająca własną fabrykę w Dąbiu i firma Kazimierz Woroniecki przy placu Szczepańskim, ta ostatnia w charakterze pracowni rzemieślniczej. Niektóre jednak z pozostałych pięciu fabryk żydowskich ukrywają swe pochodzenie pod anonimowemi nazwami, n. p. fabryka „Refleks“ (własność niejakiego Feldmana), „Alba“ i t. p.

Jeżeli zaś chodzi o przemysł szklarski (oszklenia), to ta gałąź zarobkowa opanowana jest niemal w całości przez żydów.

Jak nazwy anonimowe żydowskich przedsiębiorstw wprowadzają w błąd polską publiczność, przykładem tego jest fakt, że np. poznańskie firmy, które przestrzegają w zasadzie bardzo troskliwie popierania wyłącznie polskich instytucji, źle poinformowane czynią jednak zamówienia w anonimowych fabrykach żydowskich, omijając czysto polskie, jak n. p. firmę W. Bazes w Krakowie (Krzysztofory), której tylko brzmienie jest obcem, w rzeczywistości zaś jest to firma polska i katolicka.

Jedynie dobra orjentacja i poparcie ze strony polskiego społeczeństwa mogą polskiej produkcji szklanej zapewnić sukcesy w walce z żydowską konkurencją.

Galerja genjalnych żydów.

(Działanie na szkodę armii. — Szkodzenie walucie polskiej. — Oszustwa przemysłowe. — Fałszowanie pieniędzy.)

Ciągle słyszymy żale i skargi ze strony żydów tak w kraju jak i za granicą na straszny ucisk, jakiego się dopuszcza rząd polski na „biednym i Bogu ducha winnym“ Izraelu.

Z drugiej strony różne Grünbaumy, Thony i kto ich tam zliczy, żądają ciągłych ustępstw i przywilejów dla swych współwyznawców.

Ciągle skarżą się na „ucisk“ t. j. liczne aresztowania wśród ludu izraelskiego lecz nie mówią nigdy, co jest powodem, że władze policyjne, sądowe i skarbowe muszą ciągle nimi się zajmować; tymczasem niema dnia, abyśmy niedowiedzieli się o jakiem nowem żydowskiem oszustwie na rzecz państwa lub obywateli.

Jednym z takich „uciśnionych“ to Fuchs Zapłatyński, który „robił przez dłuższy czas w asenterunkach“ i to bardzo skutecznie, bo dorobił się olbrzymiego majątku. Wszystko jednak ma swój koniec, a więc i p. Fuchsowi Zapłatyńskiemu powinęła się noga, oszustwa asenterunkowe wyszły na jaw i to tak wielkie, że minister spraw wojskowych gen. Sikorski miał wiele orzeczeń Komisji asenterunkowych unieważnić.

Po wykryciu tych oszustw Fuchs Zapłatyński dostał się do kryminału, a żydom przybył nowy męczennik.

•

Prócz spraw wojskowych oddają się żydzi z wielkim zapałem sprawom walutowym. Nie tylko jednak jest ich specjalnością giełda, na której można przy pewnym sprycie, nawet dobrze zarobić, ale o wiele intratniejszym, aczkolwiek i niebezpieczniejszym, jest wywóz walut, szczególnie dolarów za granicę.

W ostatnich dniach o takich specjalistach dowiedziano się w Warszawie, gdyż policja już od dłuższego czasu śledziła pakiety wysyłane przez firmę bankową braci Silberfeld w Warszawie, adresowane do Rygi. W tych dniach okazało się, że pakiety zawierały po 20.000 dolarów. Wskutek tego aresztowany został wicedyrektor banku i jeden z wyższych urzędników. Aresztowani tłómaczą, że pieniądze wysyłali spodziewając się, że w najbliższym czasie Ministerjum Skarbu przychylnie załatwi ich prośbę w sprawie zezwolenia na wywóz walut za granicę (!).

Nie dość, że okradali Skarb Państwa, ale jeszcze udają, że działalność ta nie ma żadnych cech występku i nie tracą tupetu twierdząc, że spodziewali się otrzymać zezwolenie z Ministerstwa Skarbu na wywóz walut za granicę. Na jakiej podstawie żywili tę nadzieję śledztwo zapewne wyjaśni.

•

Myliłby się bardzo ten, ktoby sądził, że na tem się kończy teren „działalności“ żydowskiej. To byłby bardzo ograniczony zakres działania, a przecież Srul ma tupet i lubi ryzyko. Niezrównani są, gdy idzie o oszustwa na gruncie przemysłu i handlu.

Dla odmiany na gruncie krakowskim mamy do zanotowania bardzo ciekawy wypadek. Oto onegdaj organa śledcze krak. pol. przytrzymały Marję Voitl, służącą i Jakóba Liebermana, wyrobnika, zam. przy ul. Krakowskiej l. 33, u którego w piwnicy wykryto maszynę do tajnej fabrykacji sacharyny wraz z wszelkimi przyborami i większą ilością sacharyny i podrobionemi banderolami

W ciągu dochodzeń wykryto drugą maszynę w hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej l. 23, ukrytą w portjerni pod schodami, również z wszelkiemi przyborami. Właścicielem, wyśledzonych maszyn, jest znany fałszerz sacharyny Mojżesz Weinstein, którego aresztowano.

W ciągu kilku czy kilkunastu dni mamy trzy wypadki oszustwa żydowskiego i to przeciw sile zbrojnej Państwa, Skarbowi i zdrowiu obywateli.

Czyż to nie jest planowa robota?

Nie tylko, że robią na oszustwach kolosalne majątki, lecz nadto podkopują z premedytacją hyt państwa, gdyż działają przeciw jego obronie, Skarbowi i zdrowiu tych, którzy to Państwo mają stanowić i bronić go przeciwko wrogom wszelakim.

•

Jeszcze nie przebrzmiały głosy, donoszące o wykryciu w Krakowie fałszerzy sacharyny i banderoli państwowych, a już mamy w Krakowie nowy dowód planowej walki żydów z państwem polskiem; mamy do czynienia z czwartym specyfikiem żydowskim t. j. z fałszerstwem pieniędzy i naturalnie na Kazimierzu.

Mianowicie organa policji krakowskiej, śledząc bacznie „ruch przemysłowy“ żydowskiej dzielnicy, wpadły na ślady fabrykowania banknotów złotowych, do czego już miały pewien materjał z przeprowadzonych niedawno owocnie obław i rewizji walutowych w Krakowie i Tarnowie. Dochodzenia władz śledczych nie zostały i tym razem bez rezultatu, gdyż natrafiono na fabryczkę 10-złotówek, obsługiwaną umiejętnie przez korkociążnych z Kazimierza i Stradomia.

W jednym z lokali znaleziono wielki zwój fałszywych 10-złotówek na kwotę 8.500 złotych. Prowadzone śledztwo wyjawiło sensacyjne szczegóły, które wskazują, że już od szeregu lat zorganizowana szajka żydowska trudniła się fałszowaniem dolarów, funtów szterlingów, oraz marek polskich, a ostatnio wzięła się do fabrykacji banknotów 10-złotowych. Łącznie z tą sprawą aresztowano kilku żydów (nazwiska trzyma jeszcze policja w tajemnicy), a śledztwo

•

sięga także na prowincję, gdzie również były gniazda fałszerzy.

I ta zgraja zawodowych wywrotowców i antyspołecznych działaczy ma jeszcze czelność żądać ustępstw od rządu, które bodaj w części uwzględnione, wyodrębniłyby ich w odrębny naród, mający nieograniczoną możność konspirowania i szkodzenia nam na każdym kroku. A więc caveant consules dopóki czas, gdyż niebawem, gdy dalej spać będziemy, a rząd nie okaże stanowczości, to bezdomne plemię, może zapanować nad nami.

Żydzi walczą między sobą o język.

(Sami nie wiedzą czego chcą!)

W prasie żydowskiej toczy się zażarta walka między syjonistami a chasydami o szkołę żydowską i język wykładowy.

Syjoniści walczą gwałtownie za wprowadzeniem języka hebrajskiego do szkoły, chasydzi zaś utrzymują, że żydowskim narodowym językiem jest żargon. Walka trwa od dłuższego czasu. Na rzecz szkół hebrajskich interwenjowali kilkakrotnie u rządu różni syjoniści, ostatnio zaś konferowali z p. wicepremjerem Thuguttem zwolennicy żargonu. O przebiegu interwencji „jidyszystów" tj. żargonowców u mini stra Thugutta donosi Nowy Dziennik. Czytamy tam, że żargonowcy przybyli do p. Thugutta chcąc go przekonać o konieczności popierania szkół żargonowych przez państwo. P. Thugutt oświadczył, że „stanowisko rządu jest niezmiernie trudne z powodu, że sami żydzi nie są zgodni między sobą". Najbliższem rządowi jest sta nowisko ortodoksów, którzy żądają, by religja była wykładana w żargonie, a świeckie przedmioty po polsku. Rząd jednak nie może tych żądań przyjąć w zupełności z powodu zbyt wielkiej ilości godzin, przeznaczonych na religję.

Ta interwencja żargonowców u rządu daje „Nowemu Dziennikowi" okazję do wycieczek przeciw „demagogji" jidyszystów. Bo „Nowy Dziennik" chciałby, aby szkoły dla żydów opierały się o język hebrajski".

Sami żydzi nie wiedzą czego chcą, jedni do Sasa, drudzy do łasa, a razem krzyczą przeciw rządowi, że nie popiera żydowskiego szkolnictwa.

Zmarli moralnie dla Polski.

Miejski Urząd statystyczny ogłasza, iż w październiku ub. r. dokonano 28 transakcji realnościami, z czego 3 przeszły z rąk katolickich w żydowskie.

Tymi sprzedawczykami, działającymi wbrew interesowi narodowemu są: Józefa Prusowa, Ignacy Stypuła i... Prezydjum m. Krakowa.

Prusowa s;przedała grunt przy ul. Prochowej Aronowi Poznańskiemu i Abrahamowi Leibowi Wadlerowi za 2027 dolarów, zaś Stypuła pozbył się gruntu przy ul. Rzecznej na korzyść Balbiny Amsterowej za cenę 33.600.000 mp., według dawnego kontraktu.

Prezydjum miasta natomiast sprzedało żydowskiemu Towarzystwu gimnastycznemu wielki obszar gruntów przy ul. Krakowskiej za śmiesznie niską cenę 14.000 złotych.

Uczynność pana Sarego w stosunku do życzeń mniejszości występuje tutaj w bardzo jaskrawem świetle, lecz on jeszcze tu najmniej zawinił, gdyż poparł swoich rodaków, głównymi winowajcami są dwaj inni wiceprezydenci, którzy nie mogąc marzyć o żadnych mandatach z rąk polskich, już teraz zabiegają o łaskawość wyborców koszernych, mimo, iż niedawno tak fatalnie zostali zdradzeni.

Winę ponosi Prezydjum miasta, gdyż naczelnikiem Wydziału, którego obowiązkiem jest czuwać nad majątkiem miejskim jest żyd Reiner, który łącznie z innymi żydami, jak w Prezydjum Sare, w Budownictwie Zimmermann i Wachtel, a w Zakładach ceramicznych Menasche, rządzą faktycznie Krakowem i dbają przedewszystkiem o interesy żydowskie. Ostatnia sprzedaż jest tego jaknajlepszym dowodem.

A gdzież był p. Wawrausch, gdy tę sprzedaż zaproponowano i do skutku doprowadzono?

Zapewne pykał sobie spokojnie angielską fajeczkę a wiceprezydenci z p. Reinerem robili co chcieli.

I to w tych czasach, gdy społeczeństwo polskie walczy o każdą piędź ziemi, gdyż wielu prawie, że pazurami broni polskiego stanu posiadania, Kamaryla z pałacu Wielopolskich rozsprzedaje żydom za bezcen narodowy majątek.

Czy komisja z Wydziału Samorządowego wie o tem i badała wszystkie kontrakty i umowy o dostawy miejskie?

Na tem nie poprzestaniemy, lecz w odpowiedniej chwili przypomnimy obywatelom grodu Piasta, że do zmniejszenia polskiego stanu posiadania przyczyniali się także i ci, których obowiązkiem było majątek miejski powiększać a nie wysprzedawać żydom.

Nadmieniamy, że nie jest to odosobniony wypadek, gdyż kilka lat temu żydowsko-demokratyczni radcy miejscy, wbrew głosom narodowym, darowali żydom parcelę u wylotu ulicy Wolskiej, pod budowę żydowskiego domu akademickiego. Ładnego zatem sąsiada będzie miało Muzeum Narodowe.

Dokądże zatem krakowskie Prezydjum będzie nadużywać cierpliwości naszej?

Jak Polacy krak. wzbogacają żydów?

W ciągu dalszym podajemy cyfrowe zestawienie sklepów w Krakowie:

zajęcie:	polskie:	żydowskie:
Agencje handlowe	113	267
Szycie bielizny	25	78
Budowlane artykuły	17	37
Chustki (przeważnie wiejskie)	—	14
Czapkarze	—	14
Faktorstwo	4	20
Handel farbami	10	27
Futra i wyroby futrzane	2	23
Handel jajami	11	23
Handel końmi	6	27
Handel przyb. krawieckiemi *)	2	18
Handel naczyń kuchennemi	14	42
Handel pierzem	2	20
Handel przyb dla szewców **)	1	16
Handel włosami ludzkimi	—	5
Handel zbożem	14	38

Jak z powyższych cyfr wynika (a będzie to jaśniejsze przy dalszych), na co zwracamy uwagę naszych czytelników, żydzi przeważają w tych zajęciach, które z natury rzeczy, trudniej kupującemu lub odbiorcy skrontrolować pod względem jakości, ewentualnie, które mniej ryzyka, pracy, lub nakładu energji wymagają, n. p. agencje handlowe i faktorstwo. Cóż łatwiejszego jak nie mieć pieniędzy i towaru, a brać prowizje i procenta, dalej, czy ten, kto nosi futro, wie naprawdę co nosi? No a czy nie lepiej sprzedawać kołki i dratwę jak szyć lub naprawiać buty?

Niema poprostu sposobu, aby komentować każdą cyfrę tymi argumentami, które w niesłychanie prosty sposób nasuwają się same, jeśli się ktoś przy każdej odpowiednio zastanowi.

*) Krawców polskich jest w Krakowie około 450 i dla tych istnieje tylko **2-ch Polaków**, od których pobierają przybory do szycia.

) Szewców polskich jestt około 500 i ci mają tylko **jednego rodaka jako dostawcę swoich przyborów.

Panowie szewcy i krawcy! **Wasza wina!** Macie chyba dość dobrej woli i energji, aby stawiać odpowiednie własne Spółdzielnie!

Żydzi a koncesje dla inwalidów.

Żydzi pchają się wszędzie, gdzie można zarobić a nie potrzeba zbytnio napracować się fizycznie. Za czasów rządów zaborczych w Galicji i b. Królestwie Kongresowem wszelkie państwowe koncesje na sprzedaż tytoniu, cygar, papierosów, napojów alkoholowych oraz dostaw do wojska, zagarnęli w swoje ręce.

Chcąc ulżyć doli inwalidów wojennych, jak wiadomo, rząd polski postanowił wszelkie koncesje im oddać, wychodząc ze słusznego założenia, że ci, którzy krew wylewali za Polskę, mają teraz pierwszeństwo do stanowisk, na których kalekom i schorzałym łatwiej jest zapracować na chleb, niżeli pracą wymagającą większych sił fizycznych.

Innego zdania są żydzi **Uważają oni, że skoro już raz, korzystając z przychylności zaborców udało im się wyprzeć Polaków z wygodnych handlowych placówek, to już na wieki powinni je zatrzymać.** Sejm polski był widownią gwałtownego ataku posłów żydowskich na rząd, i przy tej okazji wykazało się, że aż 32.000 rodzin żydowskich ciągnęło zyski z samych koncesji tytoniowych, z upośledzeniem Polaków, również zarobku potrzebujących.

Dobrą odprawę dał wtedy żydom poseł Bigoński (Ch. Dem.), wytykając im, że przemawiają w egoistycznym i materjalistycznym interesie jednej tylko warstwy, gdyż nawet inwalidzi żydowscy zaprotestowali przeciwko stanowisku posłów z klubu żydowskiego przez wysłaną w tym celu delegację, a także w artykule, który pojawił się w łódzkiej „Republice". Charakterystycznym jest szczegół przytoczony przez posła Bigońskiego, że on sam interwenjować raz musiał w sprawie nadania koncesji inwalidzie mojżeszowego wyznania, który służył w armji polskiej i dosłużył się orderu, przeciwko kupcowi popieranemu przez klub żydowski.

„My nie chcemy — mówił poseł Bigoński **— aby inwalidzi skazani byli na jałmużnę. Chcemy, aby żołnierz, który cierpiał dla Polski, miał warsztat pracy i zapewniony był, niezależny od takiej czy innej sytuacji gospodarczej państwa".**

Ustawa poza powyższymi, wielkiej wagi argumentami, także i państwu przynosi korzyść niemałą, gdyż przy pomocy rozumnej polityki koncesyjnej, można oszczędzić bez szkody dla kogokolwiek 40,000.000 zł. na rentach, których koncesjonarjusze zrzekają się. Ale o to żydom oczywiście nie chodzi, oni chcą tylko zagarnąć wszystko dla swoich współwyznawców. Nie dążyli wcale do wskrzeszenia państwa polskiego, przeciwnie, nietylko podczas wojny, ale i potem jeszcze działali i działają na jego szkodę, to też jest im obojętne, czy spłacony będzie dług tym, którzy dla oswobodzenia Ojczyzny krew przelewali. **Kłopocą się, co będzie robić trzydzieści kilka tysięcy rodzin żydowskich, ale nie pytają, co ma ze sobą począć sto kilkadziesiąt tysięcy inwalidów.**

Żydowskie skargi nie powinny jednak wzruszyć czynników rządowych, które mają obowiązek odbać o dobro wszystkich obywateli a nie **wolno im przywilejować tych właśnie, którzy się wobec państwa niczem nie zasłużyli i szkodliwą przeciwko niemu uprawiają politykę.** Nie należy im się monopol na ciągnięcie korzyści, co jedynie uprawnia do żądania równego podziału przywilejów.

CUKIERNIA LWOWSKA
dawniej JANA MICHALIKA Sp. z ogr. por.
KRAKÓW, FLORJANSKA L. 45.
FABRYKA CZEKOLADY, KAKAO, PIERNIKÓW, HERBATNIKÓW
Przy Cukierni
Lokal otwarty do 12-tej w nocy.
Bufet obficie zaopatrzony w doborowe przekąski.
Lokal otwarty do 12-tej w nocy.

KRONIKA.

Zapytanie pod odresem p. Wojewody.

Po Krakowie krążą wieści, że p. wojewoda Kowalikowski miał i ma zamiar przedłożyć na majowe odznaczenia m. in. panów Macharskiego i dra Landaua. Pierwszy, byłby chyba odznaczony za umiejętność istotnie dobrego przyrządzania kanapek drugi, zasłużył się dobrze dla gminy wyznaniowej żydowskiej. Czem jednak zasłużyli się obaj dla Polski? Bylibyśmy mocno zobowiązani, gdybyśmy otrzymali wiadomość, że są to tylko plotki i, że nikt nie ma zamiaru tego rodzaju odznaczeniami podrywać wartość odznaczeń polskich wogóle.

Fermenty wśród sjonistów.

W bieżącym miesiącu obradowała we Lwowie Rada naczelna dzielnicowych organizacji sjonistycznych. Obrady te mają o tyle znaczenie, iż okazała się silna dążność do zjednoczenia różnych odłamów sjonistycznych w jednolitą organizację polityczną.

Rada Naczelna uchwaliła:

1) zwołać I Zjazd sjonistów całej Polski, i uznała go w sprawach dotyczących polityki parlamentarnej frakcji sjonistycznej w Kole, sprawy palestyńskiej, szkolnictwa i kahałów za instancję naczelną,

2) dokonywać wyboru Rady naczelnej i Prezydjum przez Zjazd.

Po wyborze Rady naczelnej przez Zjazd, Rada ta będzie odpowiedzialna tylko przed Zjazdem.

Następstwem tych uchwał jest, że wprawdzie Komitety „Centralne" w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wilnie pozstają nadal, lecz ich kompetencja nie została w niczem uszczuplona, zaś swoboda uchwał jedynie ograniczona „wytycznemi" Zjazdu.

Przeciw uchwale, zmierzającej do zjednoczenia wszystkich sjonistów w Polsce wystąpiła frakcja lwowska.

Tą niejednolitością wśród partji przejął się szczególnie krakowski „Nowy Dziennik", nazywając opór ten „liberum veto" i nawołując prasę sjonistyczną we wschodniej Małopolsce, aby doprowadziła lwowską organizację do zreflektowania się.

Czy się sjoniści pogodzą, zobaczymy później.

Dostawcy krakowskiego Magistratu.

Obywatele m. Krakowa, płacący liczne i częstokroć uciążliwsze podatki na utrzymanie miasta, radziby zapewne wiedzieć, gdzie odpływają w znacznej części składane przez nich pieniądze.

Nie ulega wątpliwości, że bardzo znaczny procent, jeżeli nie większość dochodów zabierają najróżnorodniejszego rodzaju dostawcy.

Każdy nieuprzedzony obywatel sądzi, że o ile możności Magistrat oddaje dostawy swoim, a jeżeli chce oddać także i obcym, to stara się zachować przynajmniej stosunek, jaki istnieje między ludnością polską a obcą.

Tymczasem rzecz się ma zupełnie odwrotnie.

Prawie wszyscy dostawcy miejscy to żydzi, a jeżeli otrzyma jakieś zamówienie Polak, to dzieje się to tylko dlatego, aby nie sarkano, że wszystko żydzi obsiedli.

Cóż więc dostarczają żydzi? Przybory kancelaryjne, materjały na mundury dla służby, czapki, miotły, naftę, olej do podłóg, szyby do okien, żelazo, blachę, wapno, siano i słomę, wogóle wszystko, czego taka olbrzymia maszyna jaką jest krakowski Magistrat, potrzebuje.

Pieniądze zaś płacą na to goje, przedewszystkiem jak kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, robotnicy, a współwyznawcy dostawców myślą i radzą ustawicznie nad tem, jakby się tu od uciążliwych podatków uchronić.

Intendentura krak. i żydzi.

Intendentura krakowska zaopatruje swoje olbrzymie zapotrzebowanie skór u żyda Smulowicza przy ul. Stolarskiej. Widzieliśmy nawet prostych żołnierzy stojących na baczność przed owym panem! Charakterystyczne, że istnieje w Krakowie i to w tym samym domu Związek Chrześcijańskich szewców, który mógłby w tej samej cenie i jakości dostarczać skóry, ale.. jest ignorowany. W dodatku, p. Smulowicz jest przecież adwokatem i ze skórami bydlęcemi chyl[illegible] na uniwersytecie nie miał wiele do czynienia.

Dlaczego u żydów jest taniej?

Nagół utrzymuje się zdanie, że u żydów jest taniej i rzeczywiście może często przechodzący ulicą zobaczyć że pewne towary za wystawami żydowskiemi mają niższe ceny niż podobne, a nawet te same sprzedawane w sklepach chrześcijańskich.

Przed wydaniem kategorycznego sądu, że u żydów jest rzeczywiście taniej trzeba zbadać przyczyny, które mogą wpłynąć na zniżenie ceny.

Pierwszą przyczyną jest podawanie kupującemu przez sprzedawcę żyda towaru rzekomo takiego samego, jaki znajduje się w sąsiednim sklepie chrześcijańskim, tymczasem towar żydowski jest tylko podobny, a kupujący nie bada, bo nie może zbadać doraźnie wagi, materjału i składników nabywanego towaru.

Drugą, bardzo ważną przyczyną są oszustwa żydowskie, których uczciwy kupiec Polak nie popełni.

Znane są powszechnie oszustwa popełniane przez fałszowanie ksiąg handlowych, aby nie płacić podatku, fałszywe bankructwa, szmugiel itd., a to przecież wpływa i na cenę.

Specjalnością jednak żydowską jest przemycanie towarów zagranicę za co przed kilku dniami policja aresztowała Salomona Englandera, Abrahama Landaua, Dawida Schönberga i Hermana Szapiro za przemytnictwo towarów tekstylnych z zagranicy do Krakowa.

U wymienionych znaleziono podczas rewizji większą ilość towarów zagranicznych nie oclonych. Sprawę skierowano do władz skarbowych.

Oto dlaczego może być u żydów taniej.

Profanator godła państwowego.

Stosownie do istniejących przepisów każdy sklep, sprzedający wyroby tytoniowe ma mieć odpowiednią wywieszkę z godłem państwowem, na której jednak nie wolno nic więcej wypisywać, ani żadnych innych ogłoszeń umieszczać.

Tymczasem znalazł się sprytny żyd Bernard Feilgut przy ulicy Szczepańskiej, który wywieszkę z orłem państwowym przedzielił na dwie części i u górnej umieścił napis: „sklep tytoniowy", dolnej zaś użył na reklamę wódek i różnych towarów.

Czy żydowi wszystko wolno?

Jak zwalczać zaczynają żydzi swoich wychrztów?

Nowy zarząd lwowskiej gminy żydowskiej ogłasza poraz pierwszy **imienną listę żydów, którzy się w tem mieście wychrzcili w roku ubiegłym.** Faktowi temu tamtejszy „Tagblatt" poświęca artykuł wstępny. Z tymi — pisze autor — którzy uważają, że zmiana wyznania, czyli renegacja, jest sprawą prywatną odnośnego człowieka, nie chcemy tu polemizować, gdyż dla nas wchodzą w rachubę tylko interesy ogólno-żydowskie. Dla ogółu żydowskiego zaś nie jest zgoła obojętnem dowiedzenie się, jak wygląda ruch odpadnięcia od żydostwa. Przystępując do komentowania statystyki, autor zaznacza, że wprawdzie liczba 55 jest dość pokaźna, lecz na szczęście pod względem wypadków chrztu Lwów nie może współzawodniczyć z Wiedniem i Berlinem, gdzie ruch renegacyjny przybrał od lat trzydziestu olbrzymie rozmiary. Z pośród 55 odstępców lwowskich jest aż 32 kobiet, z czego autor wyciąga wniosek, że bardziej niż mężczyzna, kobieta lekkomyślnie zrywa z żydostwem. Z faktu, że lista wykazuje tylko dwóch „doktorów", autor wnioskuje, że inteligencja się tym razem popisała korzystniej niż można się było spodziewać. Złą prognozą natomiast jest fakt, że na liście figuruje czworo dzieci doktorskich, co świadczy, że młodsze pokolenie inteligencji bierze podwójny udział w ruchu zaprzańczym niż starsze.

Przemysł naftowy w Polsce zażydzony!

Zupełna bierność i ustępliwość Państwowego Urzędu Naftowego w latach 1920—1923 miała ten skutek, że dzisiaj we wszystkich na obcym kapitale opartych przedsiębiorstwach naftowych, a jest ich 80 proc., wszystko jedno faktycznie albo pozornie francuskich, belgijskich, angielskich, amerykańskich czy holenderskich, nietylko urzędo[illegible], ale i potocznym jest z reguły język niem[illegible] i a rzadko francuski. Często słyszy się tam[illegible] jeżeli nie żargon, to kaleczony język polski.

Obok żydów miejscowych i nadsyłanych zaczęły obce firmy zatrudniać licznych obcokrajowców, nierzadko Niemców, pomimo, że własne, rodzime tych firm ustawy na tego rodzaju inwazję do ich krajów nie pozwalają, bo liczyły na to, że Rząd Polski na zastosowanie u siebie takich ustaw się nie zdobędzie.

...Przemysł naftowy jest jednak w dużej mierze także przemysłem wojennym, tak, że i ministerjum spraw wojskowych stosunkom narodowościowym w tym przemyśle powinno większą, aniżeli dotychczas, poświęcać uwagę.

Zwracamy się do osób kompetentnych ażeby podały nam statystykę żydów w przemyśle naftowym.

Konferencja rabinów.

Rabinat warszawski postanowił zwołać w lutym konferencję wszystkich rabinów z całej Polski. Przypuszczalnie weźmie w niej udział przeszło 800 rabinów.

Zażydzenie sportu polskiego.

Żydzi wiedzą, czem sport jest na Zachodzie, wiedzą, czem sport prędzej czy później, mimo ciemnoty naszego społeczeństwa, stać się „musi" w Polsce. Postanowili przeto, zanim się to stanie, stać się panami tego ruchu. Niech się goje bawią, ale pod naszą komendą! pod naszą hegemonją! Nic to, że słabsi od nich i liczebnie i wyczynowo jesteśmy w samym sporcie jako takim, my nimi zawładniemy organizacyjnie i tą drogą, drogą wyroków, orzeczeń i odwołań, protestów, interpretacji przepisów dojdziemy do hegemonji czysto sportowej. Czy ona będzie sprawiedliwym wykładnikiem sił, mniejsza z tem, ale będzie faktem dokonanym, który z dumą podamy stugębną famą do wiadomości zagranicy ku pochwale żydowskich światowych „Makkabi Weltverbandów" i innych organizacji! Komu słowa powyższe wydają się przesadą, niech rzuci okiem wstecz, jak było trzy, ba, dwa lata temu. A dziś? Dziś kiedy urośli na naszym sporcie jeszcze roszczą sobie prawa do najwyższych urzędów, obrażają się głośno i krzyczą o urojonych krzywdach, gdy przypadkiem jakiś Związek sportowy nie uwzględni ich delegatów w składzie swego zarządu.

Ukradł synagogę...

W Warszawie toczy się w tej chwili bardzo ciekawy zatarg wśród żydów. Powstał on mianowicie na tle prawa własności do synagogi na Powązkach przy ul. Elbląskiej. Synagoga ta była zapisana fikcyjnie na imię jednego z członków komitetu synagogi z czego ten korzystając oświadczył że zamyka ją, jako swoją własność i użyje budynku na inne cele. Wywołało to oburzenie wśród reszty członków komitetu ale... zdaje się nie na wiele przyda się im ono. Fakt powyższy jest drobny ale, bardzo wymowny. Jeżeli żydzi potrafią handlować w ten sposób własnemi domami modlitwy, trudno dziwić się, że nas oszukują.

Polakom potrzeba odwagi cywilnej!

25% taniej wykonywa

ZAKŁAD KRAWIECTWA

DAMSKIEGO i MĘSKIEGO

J. GAJDA

KRAKÓW, DĘBNIKI RYNEK 9.

Stale na składzie wielki wybór materjałów.

POŻAR

najmniejszy przy obecnej drożyźnie powoduje nieobliczalne straty

BACZNOŚĆ

Gminy, fabryki, składy towarowe: Sikawki, gaśnice, narzędzia, węże, hydranty, armatury pożarnicze.

Dostarcza skład fabryczny:

TECHNOLIS

Kraków, ul. Długa L. 1.

WŁADYSŁAW ROPSKI

Kraków,

Główne Biuro Centralne:

Rynek główny 39. Linia A-B

Telefon Nr. 4102. Telefon 4102.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Przeprowadza transakcje:

Kupna i sprzedaży kamienic, willi, domów, majątków ziemskich, parcel, sklepów i t. p.

Generalna Agencja:

przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych.

Główne biuro ogłoszeń, sporządzania tłumaczenia ogłoszeń i Reklam.

Filje:

Kraków, Rynek gł. 30, Linia C. D. Tel. 3529. Zakopane, Krupówki 19. Królewska Huta Pudlerska 2.

Filje zagraniczne: Paryż, New York.

Alfred Machnicki

Kraków, ul. Mikołajska L. 5.

poleca po cenach najniższych: Obrazki na kolędę, rożańce kokowe i hebanowe we wszystkich grubościach, krzyże ścienne dla szpitali, szkół i zakładów, książki do nabożeństwa, medal·ki, krzyżyki itp.

Zakład Fryzjerski (Hotel francuski)

BOLESŁAWA RUTKOWSKIEGO

Salon damski i męski

Specjalność Ondulowanie włósów i czesanie. Manicure i masaż elektryczy. Farbowanie włosów. Henwią francuzką

Wiktor Sedlaczek

Kraków, Sławkowska L. 18.

poleca znane z dobroci wszelkiego rodzaju tekstylne wyroby.

Porównajcie ceny i gatunek

towarów piśmiennych: galanteryjno papierowych które ma na składzie:

Z. Ziembicki

Kraków, Plac Marjacki L. 2.

Jedyny polski skład wyrobów biżuteryjnych, galanterji francuskiej, weneckiej, oraz pamiątek z Krakowa znajduje się w Krakowie w Sukiennicach pod firmą:

Bezè

(sklep od strony pomnika Adama Mickiewicza).

Wład. Wojdyga Fabryka kafli Dębniki

Kazimierz Bartoszewski

Handel kolonialny

Kraków, ul. Florjańska L. 49.

Pracownia malarsko-lakiernicza

Stanisław Skrabacz

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 34.

Józef Dzidek

w Krakowie ul. Długa

poleca znane z dobroci i taniości towary spożywcze.

PAROWA FABRYKA WODEK

ROMAN MARCZYŃSKI

KRAKOW, PRĄDNIK CZERWONY. Tel. 77

poleca swe znakomite wyroby jak:

WISNIOWA naturalna nalewka
TESCIOWA wyjątkowo dobra dla smakoszy
BOTANIK wytrawny destyl. ziołowy
BOTANIK likier nieustępujący Benedyktynce
RACHCIACHCIACH mało słodzona dla djabetyków
PRECZ Z CHOLERĄ żołądkowo gorżka

DROBNA sprzedaż od 1/4 litra począwszy w sklep' fabrycznym „POCIESZKA" też za rogatką.

UWAGA: Urzędnicy i funkc. państw. 10% opustu za okazaniem legitymacji służbowej.

„IDEAL"

to obecnie najlepsza a przytem najtańsza i najcıszej pisząca maszyna do pisania.

Żądajcie oferty i prospektów od firmy:

„ROYAL" Kraków, Florjańska 49.

Telefon Nr. 1577. Telefon Nr. 1577.

Najdogodniejsze warunki zapłaty.

Kto chce chodzić długo w bucikach i nie mieć nigdy odcisków niech sobie kupi obuwie u

REBSZOWEJ

w Krakowie, Florjańska L. 17.

PORTER ŻYWIECKI wywar browaru arcyksiążęcego, zajmuje w wytworach pol. browarnictwa czołowe miejsce i cieszy się niemal sławą światową

PORTER ŻYWIECKI to niezrównany i jedyny — w swoim rodzaju napój dla zdrowych, a zarazem środek wzmacniający i odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, zalecany przez lekarzy-specjalistów, którzy wydają o nim najlepszą opinję

GŁOWNA REPREZENTACJA BROWARU ŻYWIECKIEGO KRAKÓW-ŁOBZÓW TELEFON 3040.

„PORTER" z Browaru żywieckiego stosuje się od szeregu miesięcy u chorych niedokrewnych i osłabionych, u rekonwalescentów po ciężkich chorobach, połączonych z utratą apetytu, schudnięciem i t. d., a nawet u chorych gorączkujących i u wszystkich stwierdziłem poprawę apetytu, ogólne wzmocnienie, przybytek sił i wagi. Zastępuje w zupełności podobne wyroby angielskie.

Stwierdzając b. dobre zalety **PORTERU** i doskonałe wyniki używania, zamierzam nadal stosować go w praktyce lekarskiej. *Dr Ludwik Schneider*

Poświadczam, że p. Bronisława Bogdaniowa po przebyciu ciężkiego zapalenia płuc i opłucnej uzyskała znakomite rezultaty w czasie ozdrowienia przy używaniu **„PORTERU ŻYWIECKIEGO"**. *Dr Ludwik Wilczyński.*

WOJCIECH KROKOWSKI
Handel towarów kolonialnych oraz szkła i porcelany.
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

POLSKI SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH
SZYMON GIBEK
KRAKÓW, ŚW. KRZYŻA 7.

Zabawki, przybory do szycia art. damskie i towary norymberskie bardzo tanio do nabycia w handlu:
C. Szczurkowski
Kraków, ul. Grodzka L. 2.

Torebki damskie oraz wszelkie wyroby skórkowe, sławnej dobroci wyrobu zakładu wychowawczego w miejscu Piastowem sprzedaje po bajecznie niskich cenach:
STANISŁAW RĄB — Kraków, ul. Sławkowska L. 4.

Biuro informacyjne w sprawach kredytowych.
HIERONIM WEISS i SKA
Kraków, ul. Smoleńsk L. 16,

Naczynia kuchenne po zdumiewajaca niskich cenach sprzedaje
Albin Jaworski
w Krakowie, naprzeciw odwachu.

KAROL NOWAK
Handel żelaza i naczyń kuchennych w Tarnowie.

Kokosowe chodniki, wycieraczki we wszelkich formach, kolorach i długościach polskiego wyrobu, poleca dla klasztorów, kościołów, pensjonatów i hoteli poleca gen. zastępca
Stefan MALIK, Kraków, Długa 65 p.

Swiece Kościelne jedynie do nabycia w firmie:
ANTONI ROTHE
Kraków, ul. Sławkowska L. 20.

PIERWSZORZĘDNA NA STOPIE EUROPEJSKIEJ
KAWIARNIA „ESPLANADE"
W KRAKOWIE
CODZIENNIE:
PODWIECZOREK PRZY MUZYCE SALONOWEJ i KAMERALNEJ
PUNKT ZBORNY INTELIGENCJI i ELEGANCKIEGO SWIATA
SPECJALNOSC: CHŁODNIKI, BAJADERY, MELBY

Dlaczego
mamy używać czekolady szwajcarskiej i kakao holenderskiego jeśli mamy tak wspaniałe wyroby polskiej fabryki pod firmą

Adam Piasecki
S. A. w Krakowie.

Co to jest
„KRYSZTAŁ"?
Są to znane z dobroci niezrównane w smaku i czystości cukierki wyrobu
W. SOBOLEWSKIEGO
W KRAKOWIE-PODGÓRZU, ULICA LWOWSKA.

Marja Kulinowska
Kraków, Sławkowska 13
skład płócien, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz wszelkich wyrobów w zakres bieliźniarstwa wchodzące.

Skład wszelkiego rodzaju szpagatów, lin konopnych, hamaków itp. wyrobów powroźniczych.
Wałkowiński Józef
Kraków, Plac Marjacki L. 7.

Józef Kulik
Handel towarow kolonialnych win i wodek.
Tarnów, Krakowska

Wanny, - klozety,
oraz wszelkie instalacje wodociągowe wykonuje
Inż. Władysław Bieniarz
dawniej Karol Markus
Kraków, ulica Szpitalna L. 16.

POLSKIE ZAKŁADY GARBARSKIE
SPÓŁKA AKCYJNA
Kraków - Ludwinów
TELEFON: Kraków 2155.
TELEGRAMY: Garbarnia-Kraków.

Skóry podeszwowe
Filie: Warszawa, Lwowska 6
ZASTĘPSTWA:
HAMBURG: Rathausmark 5.
WIEDEŃ: III. Strohgasse 13,
LWÓW: Kazimierzowska 15.

„ZESPÓŁ" Urzędnicza Spółdzielnia Spożywcza
poleca: Sklepy własne: Jagiellońska L. 2 i Karmelicka L. 21. poleca:
A) W dziale spożywczym:
1) czekolady, cukry, pierniki, winogrona, jabłka, figi i t. p.:
2) na czas postu adwentowego: sardynki franc.-portugalskie i włoskie, śledzie pocztowe, wędzone i do marynaty, ser ementaler, sery deserowe, bryndzę litewską:
3) mąkę krajową i zagraniczną:
4) ryż, fasolę, groch, kaszę w różnych gatunkach:
5) smalec i słoninę amerykańską:
6) wszelkie inne znajdujące się w handlu artykuły pierwszej potrzeby i delikatesy:
B, W dziale odzieżowym:
1) wełny bielskie pierwszorzędnej jakości:
2) płótna krajowe i zagraniczne:
3) obuwie męskie i damskie:
4) własną pracownię krawiecką:
C) W dziale opałowym:
1) węgiel jaworznicki:
2) drzewo w krążkach.
W dziale odzieżowym i węglowym sprzedaż ratalna!
FILIE: Zakopane, Nowy Targ, Wieliczka, Wadowice, Chrzanów.

Fabryka wyrobów papierowych

E. Hellera i J. Bojczuka

w Krakowie, biuro Czarnowiejska 30. Tel 3561.

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres pracowni wchodzące.

Na składzie torebki z papieru białego i kolorowego, apteczne i sklepowe, o dowolnych rozmiarach i formatach.

Papier oryginalny fabryk krajowych i zagranicznych w dowolnych ilościach do nabycia.

Władysław Turek

Kraków, Karmelicka 8. Tel. 3019.

Główny skład:

Farb, lakierów. oliwy maszynowej, benzyny, perfum i mydeł.

Fabryka pasty „TURKOL" do posadzki i linoleum, oraz plasteliny dla szkół.

Malarstwo szyldowe

Złocenie szyldów szklannych

Mieczysława Tylki

Kraków, Zwierzynięcka L. 34.

JÓZEF RZESZOT

Krawiec damski i męski

Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7.

Wykonuje roboty z własnych jak i dostarczonych materjałów.

Wykończenie solidne. Ceny konkurencyjne.

Dla P. T. urzędników ulgi w spłatach.

SALON DLA PAŃ

ADAM RZEWSKI Dawniej ŁABUŻEK

Kraków, ul. Szewska L. 4.

Farbuje włosy najlepszą rośiinną farbą francuską ORREAL HENNA

oraz poleca: Masaż twarzy elektryczny.

Czesanie Pań Manicure.

Restauracja Powszechna

i skład artykułów kolonialnych wódek likierów i win.

Skład konserw rybnych, sardynek, marynat, serów krajowych i zagranicznych

Towary kolonialne. Towary kolonialne

Specjalność handlu: znakomite wędliny Tuchowskie.

Bufet obficie zaopatrzony w zimne i gorące zakąski.

Zdrowa kuchnia domowa.

Karmelicka L. 17. wejście do Restauracji od Garbarskiej.

JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A. w KRAKOWIE.

DYREKCJA KOPALŃ W JAWORZNIE

poleca:

po rekonstrukcji sortowni węgiel pierwszej jakości dla celów opału domowego, gruby kostka I. i II. oraz dla celów przemysłowych orzech I. i II. i pospółka.

DOSTAWA NATYCHMIASTOWA. DOSTAWA NATYCHMIASTOWA.

Przy zamawianiu większych ilości, szczególnie węgla przemysłowego, dogodne warunki płatności.

Zapytania należy przesyłać do Dyrekcji Kopalń w Jaworznie.

Za Spółkę Wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.